Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron wraz „z Bezpłatnym dodatkiem tygodniowym"

Nr. 37 Kraków-Lwów, dnia 15 września 1935 r. Rok XXIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . 10 zł.
za granicą rocznie 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
—o—
Ceny ogłoszeń
na stronie ostatniej.
—o—
Rękopisów nie zwraca się.
—o—
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z ogr. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia". Sp. Akc. w Katowicach.

Naród polski odwraca się od sanacji

Co przyniosły ostatnie wybory? Trudno jeszcze w tej chwili dokładnie na to pytanie odpowiedzieć, gdyż czynniki oficjalne i polskie radjo nie spieszą się z ostatecznem ustaleniem statystyki. Polskie Radjo przez dwa dni zamieniło się w stację meteorologiczną, do poniedziałku rana zdobyło się zaledwie na podanie dwóch wyników w okręgach Warszawy. Ale już dziś ustalić można bezsprzecznie pewne fakty:

1. **W stolicy kraju, Warszawie, głosowało zaledwie 27 proc. uprawnionych do głosowania.**

2. To samo zachodzi w wielkich miastach polskich **Łodzi, Poznaniu, Krakowie.**

3. Wieś polska w **Kongresówce, Poznańskiem, na Pomorzu i w Małopolsce** nie wzięła udziału w głosowaniu (udział w głosowaniu wykazuje miejscami zaledwie od 8—15 proc.).

4. **Większy udział w wyborach według komunikatów oficjalnych wykazują tylko Kresy wschodnie,** ale publiczną jest tajemnicą, jak na Kresach wybory przeprowadzono w r. 1930.

5. **Górny Śląsk** wykazuje frekwencję głosujących około 70 proc., ale zjawisko to przypisać należy temu, **że ludność swą opozycję wyraziła nie przez wstrzymanie się od głosowania, lecz przez oddanie nieważnych kartek.** Liczba tych kartek dochodziła miejscami do 50 proc. (W Pszczynie nieważnych kartek było 700). Jest to skutek wielkiej zależności gospodarczej masy robotniczej na G. Śląsku.

6. **Przy wyborach polała się krew** (w Skierniewicach i w Poznańskiem — komunikat radjowy z dnia 9. IX.).

7. **Rozłamowcy z obozu ludowego Róg, Wyrzykowski, Waleron, Koter przepadli** przy wyborach, ostatni trzej otrzymali małe ilości głosów od 4 do 7.000.

Pisma sanacyjne chcą ratować sanacyjne wynikami głosowania na Kresach, gdzie pomimo „deszczów i burz" ludność ukraińska rzekomo „tłumnie" głosowała i głosami Niemców w wojew. Śląskiem. Mimo wszystko **nawet komunikat „Pata"** podaje udział w głosowaniu na 46 proc.

Oto bilans surowy ostatnich wyborów, odbywających się w atmosferze niewiele różniącej się od tej, jaka panowała przy pamiętnych wyborach brzeskich w r. 1930.

Tym razem poddawali się naporowi tylko słabi i bardzo zależni, zaś ogromna większość narodu polskiego na sanację wydała w sposób niedwuznaczny wyrok potępiający. Nie uratują pułkowników głosy ukraińskie i niemieckie. Naród w swej większości wypowiedział się wyraźnie, co myśli o sanacji, jej systemie rządów i jej budowie nowego ustroju politycznego. Śmiemy twierdzić, że wybory ostatnie zapoczątkowały nowy okres w stosunkach wewnętrznych Państwa Polskiego i że chłopi, którzy wykazali wielką karność i zdobyli się wprost na żywiołowy pęd w kierunku utrzymania jedności politycznej, w tym nowym okresie życia państwowego staną się siłą odpowiadającą swej liczbie i rychło zlikwidują tę przygniatającą już dziś wieś i miasto rzeczywistość polską.

* * *

Oto ocena sytuacji przy rozpatrywaniu surowego bilansu wyborów w dziewiątym roku rządów sanacyjnych. U myślących przywódców sanacji sytuacja wytworzona powinna wpłynąć na urobienie przekonania, że nie będzie można dłużej rządzić przeciwko większości narodu polskiego.

Oczy zwracają się w stronę Prezydenta Rzeczypospolitej i innych czołowych ludzi obozu sanacyjnego, wolnych od nienawiści partyjnej, w nadziei, że może przecież z tych sfer wyjdzie inicjatywa w kierunku zmiany systemu rządów i przerwania tej fali nienawiści, w której od szeregu lat topi się wielka moc energji narodu, w chwili, gdy tak bardzo potrzeba Polsce jedności i twórczych wysiłków w jej życiu wewnętrznem.

Jaki był udział w wyborach
w dniu 8 września

Według nadzwyczajnego wydania „Czasu" z dnia 9 września udział wyborców w okręgu **Bochnia — Brzesko** utrzymywał się na poziomie **35 procent.**

W pow. limanowskim głosowało 15 procent uprawnionych.

W pow. wadowickim głosowało około **15 procent** uprawnionych do głosowania.

W powiatach żywieckim i myślenickim według „Czasu" głosowało **od 25 do 40 procent uprawnionych.**

W okręgu **Jasło — Ropczyce** miało głosować według „Czasu" od **25 do 40 procent.**

Niesłychanie słaby udział wyborców w powiecie Łańcut

Według sprawozdań, nadesłanych nam przez naszych mężów zaufania, udział wyborców w wyborach w dniu 8 września br. do Sejmu **był niezwykle słaby.** Głosowano następująco:

Sonina na 1500 uprawnionych do głosowania **głosowało 96.**

Wola Dalsza na 640 uprawn. do głosowania **głosowało 14.**

Dąbrówki i Wola Bliższa na 697 upr. do głosowania **głosowało 65.**

Handzlówka na 890 uprawn. do głosowania **głosowało 80.**

Kosina na 1237 uprawn. do głosowania **głosowało 123.**

Wysoka na 1006 uprawn. do głosowania **głosowało 74.**

Albigowa na 1400 uprawn. do głosowania **głosowało 120.**

Czarna na 560 uprawn. do głosowania **głosowało 35.**

Medynia Głogowska na 1800 uprawn. do głosowania **głosowało 70.**

Rakszawa na 2200 uprawn. do głosowania **głosowało 150.**

Brzóza Królewska na 1400 uprawn. do głosowania **głosowało 50.**

Brzóza Stadnicka na 640 uprawn. do głosowania **głosowało 40.**

Białaczów na 270 uprawn. do głosowania **głosowało 10.**

Smolarzyny na 240 uprawnionych do głosowania **głosowało 4.**

Żołynia na 3700 uprawn. do głosowania **głosowało 440.**

Strażów na 380 uprawn. do głosowania **głosowało 156.**

Głuchów na 550 uprawn. do głosowania **głosowało 105.**

Wynik wyborów w Wadowickiem
Udział głosujących 10 proc.

Wieś w Wadowickiem **zbojkotowała wybory w 90 proc.** Pozostałe 10 proc., to głosy nauczycielstwa, kolejarzy, pocztoarzy, dróżników, karczmarzy itp. ludzi zależnych.

W gminie zbiorowej **Wieprz,** tworzącej ½ sądowego andrychowskiego okręgu, głosowało zaledwie około 700 ludzi.

W gminie zbiorowej **Wadowice-wieś,** liczącej **około ośm tysięcy wyborców,** głosowało około **800 ludzi.** Na tę cyfrę składa się 51 głosujących z pierwszego obszaru w **Chocźni** (na 1.252 uprawnionych); dalej 27 głosujących w **Zawadce** (należały tu jeszcze Ponikiew, Gorzeń i Kaczyna), a jedynie trochę więcej ponapędzali do głosowania właściciele dworów Gostkowski w **Tomicach** i Lewingier w **Witanowicach.** Z Chocźni do obwodu w Tomicach na 400 uprawnionych przyszło do głosowania tylko pięciu!

W gminie zbiorowej **Brzeźnica** (gdzie mieszka poseł Hyla) **na 4.016 uprawnionych, odgłosowało tylko 547 ludzi.**

W okręgu **Budzów, Zachełmna, Jachówka i Baczyn** stanęło do głosowania 135 ludzi. W **Palczy** było wszystkiego **cztery głosy.**

W **Kleczy** odgłosowało 80 ludzi, w Tarnawie 60 ludzi, we Frydrychowicach na 1.225 odgłosowało 115, w Piotrowicach 20 itd.

Słowem wieś przeprowadziła bojkot gruntowny.

Tych, którzy chcieli „dopomagać" dosypywaniem kartek, spotkało rozczarowanie. **Oto w komisjach siedzieli w charakterze mężów zaufania ludowcy,** pilnując, aby jeden sanator nie oszukał drugiego sanatora. Ludowcy ci wylegitymowali się pełnomocnictwami od kandydatów Sochy, Hanusiaka i Michulca, którzy zorjentowali się co do zamiarów swoich „przyjaciół politycznych" Hyli i Walewskiego i chętnie skorzystali z pomocy ludowców. **Dlatego to w Wadowickiem jest 10 proc. głosujących, bo była kontrola nad urnami, w Żywieckiem zaś, gdzie tej kontroli nie było, naliczono 50 proc. głosujących. Znamy się na tych sztukach!**

W miastach głosowało 30 proc. i to żydzi masowo oraz **urzędnicy** i wogóle ludzie zależni.

W Wadowickiem **na 50 tysięcy wiejskich wyborców głosowało 5.000,** na 12.000 miejskich wyborców głosowało 4.000!

Zarządy Powiatowe Stronnictwa Ludowego nadeślą szczegółowe sprawozdanie z przebiegu wyborów w ich powiatach najdalej do 16 września 1925.

Za Zarząd Okręgowy:
Mierzwa. Gruszka.

Jak głosowano w Limanowskiem?

W niektórych wsiach **ani jeden chłop nie brał udziału w wyborach.**

We wsi **Mszana Górna na 822 uprawnionych** do głosowania **oddano głosów 28,** z czego jeden nieważny. Głosowali: nauczyciele, drożnicy, inwalidzi, a dwóch tylko chłopów, z których jeden jest dostawcą materjałów do budowy drogi powiatowej, a drugi chciałby widzieć syna na dobrej posadzie.

W gromadzie Łętowe i Łostówka na 1.264 uprawnionych, głosowało 16 osób, z tego dwa głosy były nieważne. Głosowali: 1 posterunkowy, kapitan, nauczycielki i komisja wyborcza.

Aresztowanie działaczy ludowych

W **pow. wadowickim** aresztowano działaczy ludowych, **p. Piotra Garlacza z Leńcz i p. Franciszka Świadka z Zygodowic. W pow. chrzanowskim** w związku z wyborami aresztowano **p. Kocota, p. Kasperczyka i p. Zastawnika** ze wsi Płazą. **W pow. tarnowskim** aresztowano kilka osób w związku z wyborami.

Prezes Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego na były powiat Maków (Podhalański) **p. Władysław Jopek** z Białej został aresztowany w dniu 5-go września br. Powody aresztowania nieznane.

Do kół młodzieży wiejskiej „Wici" i działaczy ludowców
wojew. Lwowskiego i Stanisławowskiego

Zawiadamiamy, iż **Walny 6-ty Zjazd „Związku Młodzieży Wiejskiej" we Lwowie,** odbędzie się **w dniu 22 września br.** (niedziela) we wsi **Wysoka, pow. łańcucki**ego. Początek o godz. 10-tej rano. Sala obrad — Dom Ludowy. Porządek dzienny zjazdu: Zagajenie i powitanie. Protokuł 5-tego zjazdu. — Sprawozdania: kierownika Zw., komisji rewizyjnej i lustratora Z. M. W. R. P.. — Dyskusja. — Wybory ¼ władz Z. M. W. — Wolne wnioski. — Wieczornica zjazdowa. W programie inscenizacje, urywek „Kordjana i Chama", oraz tańce.

Wzywamy wszystkie „Koła Młodzieży Wiejskiej", oraz życzliwych nam starszych do wzięcia w zjeździe gremjalnego udziału. Niech nikogo nie braknie. Musimy radzić i stanowić o sobie sami, bo czasy ważne.

Prawo głosu decydującego mieć będą: członkowie władz Z. M. W. Lwów, prezesi, delegaci Tow. Z. M. W., oraz delegaci K. M. W., wybrani przez zebrania Kół i zaopatrzeni w zaświadczenia. 1 delegata na 25 członków. Delegaci z Gasza, o ile się zgłoszą do Zarządu K. M. W. Wysoka, pow. Łańcut, będą mieć przygotowane noclegi i tanie wyżywienie na miejscu zjazdu. Na drugi dzień po zjeździe udamy się u wycieczką oglądać budowę W. U. O. w Gaci. Wszyscy uczestnicy zjazdu na koszta organizacyjne złożą przy wejściu na salę po 20 groszy, za co będą korzystać i z wieczornicy. Koła M. W. tak, które są winne Z. M. W. za leg. i druki prosimy, by przed zjazdem to wyrównały. Innych uwiadomień wysyłać nie będziemy.

Przybywajcie licznie!

ZA Z. M. W. WE LWOWIE:
Władysław Foita, kierownik,
Piotr Świetlik, prezes.

Wyniki głosowania

Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna podaje następujące wyniki wyborów. **W doniesieniach tych brak stwierdzenia procentowego udziału głosujących w stosunku do liczby uprawnionych. Niema również liczb, obrazujących liczbę głosów nieważnych.**

W okręgu Nr. 1 Warszawa-miasto po obliczeniu wyników ze wszystkich obwodów otrzymali głosów: **Marjan Zyndram-Kościałkowski** — minister spraw wewnętrznych — 26.297, **Antoni Snopczyński**, budowniczy — 14.971, Marjan Sokołowski — 10.279, Paweł Minkowski — 6.026.

W okręgu Nr. 2 w Warszawie według ostatecznych nieoficjalnych wyników otrzymali głosów: **Wacław Wiślicki 12.096, Franciszek Urbański 11.965,** Heschel Gotlieb 11.729, Hanna Łukasiewiczowa 9.556, Bernard Zundelewicz 6.772, Leon Bregman 2.313, Srul Glocer 1.202.

W okręgu Nr. 3 w Warszawie, według ostatecznych **oficjalnych wyników,** otrzymali głosów: **Zygmunt Gardecki 13.034, Jan Hoppe 11.619,** Stefan Dąbrowski 9.777, Zygmunt Jaczewski 7.789.

W okręgu Nr. 4 Warszawa-miasto z 69 obwodów na 73 obwody głosów otrzymali: **Roman Krukowski 14.460, Wojciech Stpiczyński 14.264,** Krzysztof Siedlecki 11.998, Halina Jaroszewiczowa 11.726.

W okręgu Nr. 5 w Warszawie, według ostatecznych nieoficjalnych danych, otrzymali głosów: **Walery Sławek, prezes rady ministrów 29.319, Włodzimierz Szczepański 15.118,** Józef Jakubowski 12.741, Feliks Kamiński 11.861.

W okręgu Nr. 6 (prasko-warszawski), według ostatecznych nieoficjalnych danych, otrzymali głosów: **Eugenjusz Jurkowski,** urzędnik 15.499, **Andrzej Wierzbicki,** przemysłowiec 15.287, Sławomir Dabulewicz 11.654, Antoni Pączek 9.876.

Okrąg 7 — Warszawa-Podmiejski. Wybrani: Wojciech Sosiński — 28.103, Bronisław Wanke — 22.507.

Okrąg 8 Pułtusk. Wybrani: Kielak Stan., Dąbrowski Stefan.

Okrąg 9 — Mława. Wybrani: Pohorski-Lenkiewicz Jan, Olszewski Stefan.

Okrąg 10 — Sierpc. Wybrani: Chojnacki Bron., Chełmicki Bogdan.

Okrąg 11 — Włocławek. Wybrani: Szymański Wacław, Tomaszkiewicz Leopold.

Okrąg 12 — Płock. Wybrani: Hanebach Antoni, Kaczorowski Klemens.

Okrąg 13 — Łowicz. Wybrani: Dublasiewicz Kazimierz, Pacholczyk Antoni.

Okrąg 14 — Skierniewice. Wybrani: Morawski Tadeusz, Ropelewski Tadeusz.

Okrąg 15 — Łódź. Wybrany: Mincberg Lejb.

Okrąg 16 — Łódź. Wybrany: Wadowski Marjan.

Okrąg 17 — Łódź. Wybrani: Waszkiewicz Ludwik, Wymysłowski Michał.

Okrąg 18 — Łódź (pow. łódzki, łęczycki). Wybrani: Fr. Plocek i J. Cezak, dyr. szkoły.

Okrąg 19 — Koło. Wybrani: Ks. Downar Stefan, Gretkiewicz Wincenty.

Okrąg 20 — Kalisz (pow. kaliski, turecki). Wybrani: **dr. F. Sławoj-Składkowski** i F. Karśnicki, rolnik.

Okrąg 21 — Sieradz (pow. sieradzki, łaski). Wybrani: Fr. Bartczak i W. Budzyński.

Okrąg 22 — Piotrków. Wybrani: Pomianowski Stan., Droż-Gerylski Jan.

Okrąg 23 — Radomsko. Wybrani: Dratwa Dominik, Nowicki Witold, Kowaliński Franc., Barski Franciszek.

Okrąg 24 — Kielce (pow. kielecki, włoszczowski).
Wybrani: **Stan. Car** i H. Chyb, rolnik.

Okrąg 25 — Częstochowa (pow. częstochowski miejski, częstochowski).
Wybrani: **P. Paciorkowski,** min. Op. Sp. i Roman Kobylecki.

Okrąg 26 — Zawiercie (pow. zawierciański, olkuski).
Wybrani: **Zyg. Sowiński i Tom. Kozłowski.**

Okrąg 27 — Sosnowiec (pow. sosnowiecki miejski, będziński).
Wybrani: **Zb. Madeyski i J. Kaczkowski.**

Okrąg 28 — Jędrzejów (pow. jędrzejowski, miechowski, pińczowski).
Wybrani: W. Gorczyca i Stefan Rydel.

Okrąg 29 — Sandomierz. Wybrani: Dr Krawczyński Stanisław, Wójcik Jan.

Okrąg 30 — Opatów. Wybrani: Długosz Wacław, Zubrzycki Andrzej.

Okrąg 31 — Końskie. Wybrani: Woynar-Byczyński Stefan, Libiszewski Stefan.

Okrąg 32 — Radom. Wybrani: Brzęk-Osiński M. T., Kasprzykowski Edw.

Okrąg 33 — Lublin. Wybrani: Chaczyński Wacław, Świdziński Bolesław.

Okrąg 34 — Puławy. Wybrani: Pyz Julian, Szczyrba Władysław.

Okrąg 35 — Zamość. Wybrani: Kondysar Ferdynand, Kroebl Adam.

Okrąg 36 — Chełm. Wybrani: Kociuba Wincenty, Mostowski Janusz.

Okrąg 37 — Biała Podlaska. Wybrani Światopełk-Mirski Kazimierz, Bakon Józef.

Okrąg 38 — Łuków (Łuków, Lubieszów).
Wybrani: **Bogusł. Miedziński,** b. minister i Stef. Tatarczak.

Okrąg 39 — Siedlce. Wybrani: Dehnel Marjan i Szumowski Piotr.

Okrąg 40 — Białystok. Wybrani: Danowski Paweł i Floyar-Rajchman Henryk.

Okrąg 41 — Ostrów Mazowiecki. Wybrani: Messing Henryk i Gromada Józef.

Okrąg 42 — Łomża. Wybrani: Jabłoński Jerzy i Kukliński Adam.

Okrąg 43 — Suwałki. Wybrani: Koc Adam i Łazarski Michał.

Okrąg 44 — Grodno. Wybrani: Martynowski Wiktor i Bołądź Jerzy.

Okrąg 45 — Wilno (część m. Wilna i miasta Nowa Wilejka).
Wybrani: Star. Hermanowicz i Izaak Rubinstein, nadrabin.

Okrąg 46 — Wilno (komisarjaty III, IV, V).
Wybrani: W. Maliszewski, prez. Wilna i Wanda Pełczyńska, dział. społ.

Okrąg 47 — Wilno. Wybrani: Żeligowski Lucjan i Prystorowa Janina.

Okrąg 48 — Głębokie. Wybrani: Jozanis Alfons i Pimonow Borys.

Okrąg 49 — Oszmiana. Wybrani: Kamiński Władysław i Myśliński Jan.

Okrąg 50 — Lida. Wybrani: Zadurski Józef i Dębicki Czesław.

Okrąg 51 — Nowogródek. Wybrani: Sarnecki Adolf i Hutten-Czapski Emeryk.

Okrąg 52 — Baranowicze. Wybrani: Szymanowski Genadjusz i Szalewicz Tomasz.

Okrąg 53 — Brześć n. Bugiem (pow. brzeski, prużański).
Wybrani: Miecz. Augustyniak i Stan. Olewiński.

Okrąg 54 — Kobryń. Wybrani: Podoski Bogdan i Hołyński Walerjan.

Okrąg 55 — Pińsk (pow. piński, łuniniecki). Z 38 obwodów na 174.
Wybrani: Jan Freyman i Jerzy Kolbusz.

Okrąg 56 — Łuck. Wybrani: Smoczkiewicz Dezydery i Tymoszenko Sergjusz.

Okrąg 57 — Kowel (pow. kowelski, lubomelski, włodzimierski).
Wybrani: L. Suchorzewski i Piotr Pewny.

Okrąg 58 — Sarny (pow. sarneński, kostopolski).
Wybrani: Wł. Wielhorski i ks. M. Wołkow, prob. prawosławny.

Okrąg 59 — Równe (pow. rówieński, zdołbunowski). Wybrani: Jakób Hoffman i Nikita Bura, rolnik.

Okrąg 60 — Krzemieniec-Dubno. Wybrani: Ignacy Puławski i Stefan Skrypnyk.

Okrąg 61 — Tarnopol (pow. tarnopolski, zbaraski, skałacki). Wybrani: St. Widacki, prez. Tarnopola; Wasyl Boluch.

Okrąg 62 — Złoczów (powiaty: złoczowski, kamionecki, radziechowski, brodzki). Wybrani: St. Traczewski; Wł. Kuzmowicz.

Okrąg 63 — Brzeżany (pow. brzeżański, przemyślański, zborowski). Wybrani: T. Schaetzel, urzędnik M. S. Z.; dr. Stefan Bilak.

Okrąg 64 — Buczacz (pow buczacki, trembowelski podhajecki). Wybrani: W. Zyborski; Z. Pełeński.

Okrąg 65 — Czortków (pow. czortkowski, kopyczyniecki, borszczowski, zaleszczycki). Z 32 obwodów na 170. Wybrani: **J. Choiński-Dzieduszycki;** Stefan Baran.

Okrąg 66 — Stanisławów (pow. stanisławowski, tłumacki, nadworniański). Z 56 obwodów na 215. Wybrani: **dr. Zdzisław Stroński** i dr. Iwan Wołański.

Okrąg 67 — Kołomyja (pow. kołomyjski, horodeński, śniatyński, kossowski). Wybrani: I. Zawałykut i dr. Al. Wasilewski.

Okrąg 68 — Kałusz (pow. kałuski, rohatyński, doliński). Wybrani: D. Welykanowicz i K. Krzeczunowicz.

Okrąg 69 — Stryj (pow. stryjski, żydaczowski, bobrecki). Wybrani: dr. Br. Wojciechowski i dr. K. Trojan.

Okrąg 74 — Przemyśl (pow. przemyski, jarosławski, jaworowski). Wybrani: Leon Sapieha: Wł. Celewicz.

Okrąg 75 — Drohobycz. Wybrani: Inż. Kozicki Jerzy i Witwicki Stefan.

Okrąg 76 — Sambor. Wybrani: Eckert Edward i Terszakowec Hrynko.

Okrąg 77 — Sanok (pow. sanocki, leski, krośniewski). Wybrani: J. Ostafin; J. Morawski.

Okrąg 80 (Kraków): Wybrani: Bol. Pochmarski, dr. Jahoda-Żółtowski.

W okręgu nr. 81 (Kraków): Wł. Starzak, Al. Jasiński.

Okrąg 82 — Kraków-powiat.
Wybrani: Gdula Tadeusz, Kuczyński Kazimierz

Okrąg 83 — Bochnia.
Wybrani: Goetz Antoni, Krupa Władysław.

Okrąg 84 — Tarnów.
Wybrani: ks. Lubelski Józef, Bogusz Edward.

Okrąg 85 — Jasło.
Wybrani: Duch Kazimierz, Jedynak Jan.

Okrąg 86 — Nowy Sącz.
Wybrani Bodziony Jakób, Łobodziński Jan.

Okrąg 87 — Wadowice.
Wybrani: Walewski Jan, Hyla Wincenty.

Okrąg 88 — Chorzów.
Wybrani: Nowak Ignacy, Przyklink Ignacy.

Okrąg 89 — Katowice.
Wybrani: Ligoń Stanisław, Kopeć Tadeusz.

Okrąg 90 — Świętochłowice (pow. świętochłowicki, tarnogórski, lubliniecki.
Wybrani: Edmund Wąsik, J. Pietrzak.

Okrąg nr. 91 — Rybnik (pow. rybnicki, pszczyński).

Okrąg 92 — Bielsko Śląskie.
Wybrani: Zakrocki Ludwik, Płonka Józef.
Wybrani: Ludwik Piechoczek, Jan Kol.

Okrąg 93 — Poznań-miasto.
Wybrani: Głowacki Józef, Sikorski Brunon.

Okrąg 94 — Poznań-miasto.
Wybrani: Surzyński Leon, Mróz Stanisław.

Okrąg 95 — Poznań.
Wybrani: Kozubski Teodor, Lubieński Bogusław.

Okrąg 96 — Leszno.
Wybrani: Wróblewski Czesław, Dunin-Mirski Jerzy.

Okrąg 97 — Ostrów Wlk.
Wybrani: Gladysz Marjan, Krzywosiński Włodzimierz.

Okrąg 98 — Gniezno (pow. gnieźnieński miejski, gnieźnieński, średzki, brzeziński, wągrowiecki).
Wybrani: M. Zenkteler, Fr. Szymański.

Okrąg 99 — Inowrocław (pow. inowrocławski, miejski, inowrocławski, mogileński żniński, szubiński).
Wybrani: Ant. Michalski, M. Sulczewski.

Okrąg 100 — Bydgoszcz (pow. bydgoski miejski, bydgoski, wyrzyski, chodzieski).
Wybrani: Zygmunt Sioda, J. Dudziński.

Okrąg 101 — Toruń.
Wybrani: Śląski Jan, Matusiak Stefan.

Okrąg 102 — Grudziądz (pow. grudziądzki miejski, grudziądzki, brodnicki, działdowski).
Wybrani: St. Michałowski, T. Marchlewski.

Okrąg 103 — Chojnice (pow. chojnicki sępoleński, tucholski, świecki, starogardzki, tczewski).
Wybrani: Roman Stamm, Cz. Gauza.

Okrąg 104 — Gdynia (pow. gdyński miejski, morski, kartuski).
Wybrani: J. Kamiński, Bol. Fornella.

Krwawe zajścia w dniu wyborów

W dniu głosowania w różnych stronach Polski doszło do zaburzeń. Zajścia te według **urzędowego komunikatu** miały następujący przebieg:

Na terenie, który obejmuje komisję obwodową w Kołowiesach i obwód skierniewicki **przybyło z Warszawy 6-ciu ludzi, którzy udali się do członka Stronnictwa Narodowego, niejakiego Gaszczkiewicza, zebrali kilkunastu miejscowych ludzi, z którymi** dokonano **napadu na lokal komisji, niszcząc przytem połączenia telefoniczne.** Komendant posterunku zaalarmował starostwo, skąd przybył komendant powiatowej policji państwowej i zastępca starosty z 3-ma posterunkowemi. Ponieważ grupa napastników, składająca się z 30 osób była uzbrojona, przeto policja natychmiast przystąpiła do aresztowania prowodyrów. **Kiedy jeden z zatrzymanych zaczął uciekać i na wezwanie nie zatrzymał się, posterunkowy użył broni palnej. Ranny, którym okazał się niejaki Mrówczyński, zmarł w drodze do szpitala. Aresztowano 15 ludzi.**

W Skierniewicach policja rozproszyła grupę, składającą się z około 60 młodych Stronnictwa Narodowego, którzy wyszli na rynek, celem demolowania lokali komisyj obwodowych. Aresztowano 4-ch z pośród nich. Kiedy pozostali zebrali się ponownie i udali się manifestacyjnie w kierunku gminy Dalesk, **wówczas aresztowano 20 z pośród nich.**

W Wiktorówce, pow. wirżyńskiego uzbrojeni członkowie Stronnictwa Narodowego napadli na lokal wyborczy. **Po wyłamaniu drzwi, napastnicy zniszczyli akta wyborcze i zdemolowali lokal. Wysłany z Łobrzenicy patrol, przyjęty został strzałami. Zraniono 2 osoby. Aresztowano 14 osób.**

W Dwierznie, tegoż powiatu, grupa kilkunastu członków Stronnictwa Narodowego wtargnęła do lokalu wyborczego i zniszczyła urny oraz listy głosujących.

Również w Luchowie w pow. wyżneńskim, inna grupa napadła na lokal wyborczy. Urna i akta wyborcze zniszczono. Lokal zdemolowano. **2-ch strażników lekko rannych.**

Podczas przeprowadzania osób aresztowanych w Wiktorówce, konwoj został napadnięty przez członków Str. Narodowego. **W wyniku strzelaniny, 2 osoby zostały ciężko ranione, a następnie zmarły w szpitalu.** Pozatem w środę w jednym z lokali rozbito flaszkę z płynem cuchnącym.

W Bydgoszczy rzucono 2 petardy.

Przed lokalem obwodowym komisji wyborczej, mieszczącym się w gmachu szkoły w Brzeznicy, woj. kieleckiego, **nieznany sprawca rzucił ładunek wybuchowy, który eksplodował.**

W Gnieźnie aresztowano Edwarda Budzyńskiego, Marcina Napierałę, Tadeusza Strassa, Władysława Skucharskiego i innych, ogółem 12 osób. Licznych aresztowań dokonano w Jarocinie i w powiecie jarocinskim. W Jarocinie za rozrzucanie ulotek p. t. „Polacy", osadzeni zostali w areszcie Ant. Fronczkowiak, Edmund Wróblewski i Grygier. W pobliskim Żyrkowie aresztowani zostali znani działacze Stronnictwa Narodowego, Kaczor i Latuszek, w Stęgoszy aresztowano p. Zieleniewicza, Sołtysiaka i Telerowicza. W Lesznie 8-miu członków Str. Nar., w Swarzędzu 3 członków Str. Nar. itd.

W Pleszewie na kartach wyborczych głosujący porobili różne dopisy jak: „Mamy biedę", pocałujcie mnie itd.".

Jak wypadły wybory w poszczególnych dzielnicach Polski

W woj. **poznańskiem,** po odliczeniu głosów nieważnych, frekwencja wyborcza nie przekraczała 30 proc.

Naogół powychodzili kandydaci czołowi, tylko w okręgach wschodnich województwa daje się zauważyć większe rozstrzelenie głosów — dowód ostrzejszej walki. Z kandydatów, którzy przepadli, zwraca uwagę porażka byłego NPR-owca p. Faustyniaka w Bydgoszczy, który uzyskał tylko 13.201 głosów, gdy obaj kandydaci czołowi **przeszli** większością 37.619 i 30.322 głosów.

Na Pomorzu frekwencja wynosiła ponad 40 proc., a walka wyborcza była szczególnie ostra, gdyż na ogólną liczbę czterech okręgów, tylko w trzech przeszli kandydaci czołowi, a kandydaci postawieni na miejscu drugiem — w żadnym. M, in. w Gdyni przepadł w ten sposób b. minister Przemysłu i Handlu, Zarzycki.

W byłej Kongresówce (województwa centralne) frekwencja wynosiła naogół około 35 proc., w zachodniej połowie (województwa: warszawskie, łódzkie i kieleckie), dochodząc na północnym-wschodzie (woj. białostockie) ponad 50 proc.

Walka wyborcza i wybieranie między kandydatami zaznaczyły się szczególnie silnie w woj. łódzkiem, a następnie kieleckiem i lubelskiem. **W samej Łodzi frekwencja wyborców wynosiła około jednej szóstej uprawnionych, skutkiem czego na trzy okręgi łódzkie w dwóch uzyskał tylko jeden kandydat potrzebne minimum 10.000 głosów, tak, że okręgi te będą miały w Sejmie tylko połowiczną reprezentację** — każdy po jednym pośle, a ogólna liczba posłów spadnie wskutek tego z 208 na 206.

Artykuł bowiem 75 ordynacji wyborczej przewiduje rozpisanie wyborów ponownych tylko w takim wypadku, gdyby żaden z kandydatów w okręgu nie uzyskał minimum, t. j. 10.000 głosów. Z brzmienia tego przepisu wynika, że w razie, gdy minimum nie osiągnął tylko jeden kandydat, a drugi je zdobył, wyborów ponownych, ani uzupełniających się nie zarządza. Dopiero w razie, gdyby wskutek śmierci, czy też rezygnacji wybranego posła oba mandaty w okręgu były opróżnione, dochodzi wedle art. 87 ordynacji wyborczej do wyborów ponownych, które odbyć się mają w ciągu 3-ch miesięcy. O ile taki fakt nie zaszedłby (t. j. gdyby pp. Mincberg i Wadowski z mandatów nie zrezygnowali), może dojść w Łodzi do wyborów uzupełniających dopiero wówczas, gdyby skład Sejmu zmniejszył się więcej, niż o jedną dziesiątą, a więc spadł do cyfry 187 posłów.

Rzeczą znamienną jest, **że nie uzyskał mandatu ani jeden z b. posłów stronnictwa ludowego, którzy zdecydowali się wystąpić z partji i wziąć udział w walce wyborczej. I tak więc** przepadł w okręgu sieradzkim **p. Wyrzykowski** (otrzymał tylko 9.192 głosy, gdy kandydaci wybrani, pp. Budzyński i Bartczak, otrzymali po 52.240 i 37.380 głosów), dalej b. prezes klubu ludowego p. Róg, który w okręgu ostrowsko-mazowieckim zdobył tylko 19.996 głosów, podczas gdy kandydaci wybrani, pp. Messing i Gromada, uzyskali po 49.464 i 32 135 głosów), wreszcie zaś pp. **Andrzej Waleron** w okr. jędrzejowskim **i Andrzej Koter** w okr. lubelskim.

W Małopolsce Wschodniej Ukraińcy szli masowo do urn. Wedle dotychczasowych zestawień, Ukraińcy uzyskali 14 mandatów na 15-tu kandydujących Ukraińców.

Z kandydatur polskich na terenie Wsch. Małopolski prawdziwą sensację wzbudza likwidacja głośnego b. posła Sanojcy i b. posła Seidlera. Do Sejmu nie wejdzie również b. poseł Burda. Sensację stanowi również wybór posła Krzeczunowicza, który kandydował na czwartem miejscu i pobił czołowych kandydatów.

W wielu okręgach nastąpiły również duże przesunięcia.

Przed przesileniem rządowem

W kołach politycznych rozeszły się wieści, **że termin przesilenia rządowego należy przyspieszyć.**

Pojawiają się głosy utrzymujące, że pierwotny termin zmiany rządu, przewidywany na połowę października, ulegnie zmianie. Raczej należy się liczyć z możliwością kryzysu zaraz po zakończeniu wyborów.

Premjer Sławek, który miał za zadanie przeprowadzić nowe wybory, faktycznie zadania swego dokonał.

Nic tedy nie stoi na przeszkodzie, ażeby przystąpić do zmiany gabinetu. Decyzje ostateczne ma w swoim ręku P. Prezydent Rzeczypospol. i jego wola będzie decydująca przy tworzeniu przyszłego gabinetu. Nie jest wykluczone, że **skład przyszłego rządu byłby niemal całkowicie zmieniony i tylko dwuch — trzech ministrów, mogłoby objąć ponownie swe teki.**

Czynniki poinformowane twierdzą, że odpowiednie decyzje mają zapaść w przyszłym tygodniu, **a więc przed 22 września.**

Do Berezy

Z powiatu dolińskiego w Małopolsce Wschodniej odstawieni zostali ostatnio dwaj studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie: Przytulski i Kos, **do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej.**

„Nowyj Czas" donosi, że do Berezy Kartuskiej zostali wysłani Ukraińcy: mgr. Mirosław Petryna ze Stryja i student **Oleksa Hassyn z Koniumowa koło Stryja.**

Nieudolne ukrywanie klęski

85 proc. Polaków przeciw sanacji

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Polonia“ z dnia 11 września artykuł, który pozwalamy sobie przedrukować:

Prasa sanacyjna nadrabia miną. Sili się na zadowolenie, choć **klęska obozu sanacyjnego jest oczywista.** Przeróżne sztuczki statystyczne mają ją zamaskować.

By zmniejszyć rozmiary klęski, pisma prorządowe operują frekwencją z r. 1930. Głosowało wówczas 74.8 proc. uprawnionych. Dlaczegożto jednak mamy porównywać wybory obecne z wyborami 1930 r., wyborami, upamiętnionemi przez Brześć, tysiące aresztowań, napadów, wyborami, do których wielu obywateli iść nie chciało, przewidując, że się to na nic nie zda? Należałoby za podstawę porównań brać wybory „przedmajowe“ z r. 1922, ale to jest niemożliwe, gdyż wówczas wybory bojkotowali Ukraińcy. Pozostają zatem wybory z marca 1928 r. **Głosowało wówczas 78.3 proc. ogółu uprawnionych.** Tę cyfrę powinna była osiągnąć obecnie sanacja, jeśli chce mówić o swem zwycięstwie.

Według oficjalnych danych, w poszczególnych województwach frekwencja wyborcza w ub. niedzielę wynosiła:

Warszawa — 30,1 proc.; województwo warszawskie — 40.7 proc.; woj. łódzkie — 36.6 proc.; woj. kieleckie — 36.9 proc.; woj. lubelskie — 40.0 proc.; woj. białostockie — 57 proc.; woj. wileńskie — 56 proc.; woj. nowogródzkie — 64.3 proc.; woj. poleskie — 67.3 proc.; woj. wołyńskie — 65.2 proc.; woj. tarnopolskie — 58.5 proc.; woj. stanisławowskie — 41.4 proc.; woj. lwowskie — 43.3 proc.; woj. krakowskie — 43.2 proc.; woj. śląskie — 76.9 proc.; woj. poznańskie — 37.7 proc.; woj. pomorskie — 45.3 proc.

A więc nawet wedle sanacyjnych obliczeń głosowało tylko 46.5 proc. Tego ogromnego spadku frekwencji nie można tłumaczyć... niepogodą. To śmieszny wykręt. W listopadzie 1930 r. i w marcu 1928 r. panowały gorsze warunki atmosferyczne i drogi były w gorszym stanie.

Te 46.5 proc. osiągnęła sanacja jednak tylko dzięki Kresom Wschodnim. W woj. poleskim głosowało 67.3 proc. ogółu wyborców. Woj. Kostek-Biernacki może być dumny. Jesteśmy też pewni, że w jego województwie nie było głosów nieważnych. Ciemny Poleszuk, nieumiejący czytać, doskonale „orjentował“ się w treści kartki wyborczej i z „entuzjazmem“ głosował na p. Hołyńskiego z Lewiatana lub Podoskiego. W woj. nowogrodzkiem głosowało 64.3 proc., wołyńskiem — 65.2, wileńskiem — 56 proc.

Wedle spisu z r. 1931 Polska liczy 30.9 proc. ludności niepolskiej, a 60.1 proc. polskiej. Statystyka zalicza jednak do Polaków bardzo wielu „Polaków wyznania mojżeszowego“. Jeślibyśmy ich odliczyli, **to procent mniejszości wzrośnie do 33. Otóż mniejszości poparły sanację. Masowo głosowali Niemcy, Ukraińcy, Białorusini, licznie szli do urn wyborczych żydzi, a także Rosjanie, bo i oni mieli paru kandydatów.** Mniejszości ratowały sanację od ostatecznej katastrofy. Bez głosów mniejszości narodowych w bardzo wielu okręgach **kandydaci sanacyjni nie uzyskaliby wymaganego przez ustawę minimum 10 tys. głosów.** Przykładem może być okrąg 17-ty **w Łodzi.** Mandat uzyskał tam tylko żyd Mincberg, podczas gdy drugi skolei kandydat otrzymał zaledwie 5.382 głosy.

Statystycy sanacyjni milczą oczywiście wstydliwie o tem przymierzu B. B. z mniejszościami. Nie piszą też **o głosach unieważnionych.** Było ich mnóstwo. **W niektórych miejscowościach głosy nieważne stanowią 40.50, a nawet 60 proc. ogółu oddanych głosów.** Nie wiemy — i niewiadomo, kiedy się dowiemy — jaki jest w całej Polsce procent głosów nieważnych. Ponadto trzeba pamiętać, że tysiącami uznawano za **ważne kartki,** które powinny być uznane za **nieważne.** Teraz było całkiem inaczej niż w r. 1930. Wówczas mała plamka, kropka, lub mikroskopijna dziurka, wystarczały do unieważnienia kartki. Teraz zaś mógł wyborca kłaść kartkę przedartą lub przekreślać wszystkie kwadraciki, nic to nie pomagało. Były komisje, które bez wahania uznawały takie kartki za ważne.

Ileż więc mogło być głosów polskich? Po odliczeniu głosów niepolskich i nieważnych otrzymamy około 15 proc.

Czy to **wszystko** są zwolennicy sanacji? Bynajmniej. Wielu głosowało poto, by utrącić gorliwego sanatora, a poprzeć jakiegoś „bezpartyjnego“, by katolikowi pomoc do zwycięstwa nad żydem. Była to taktyka błędna, lecz faktem jest, że mnóstwo osób niechętnych sanacji z tych właśnie powodów głosowało.

Weźmy wreszcie pod uwagę środki, jakiemi rozporządzała sanacja. Olbrzymi aparat agitacyjny, prasa, radjo, miljony, złożone przez wdzięczne kartele, tysiące bojówkarzy. Pamiętajmy też o tych masowych aresztowaniach i konfiskatach.

I w ostatecznym wyniku zaledwie kilkanaście procent głosów polskich. To klęska, zdecydowana klęska!

Według zawodów

Jak wynika z prowizorycznych obliczeń, skład nowego Sejmu według zawodów przedstawiać się będzie następująco: 71 rolników, 26 urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych, 13 adwokatów i przedstawicieli innych zawodów prawniczych, 8-miu nauczycieli szkół średnich i profesorów szkół wyższych i dziennikarzy, 7 przemysłowców, 7 inżynierów, 7 górników, 6 prezydentów miast, 6 kupców, 6 lekarzy, 5 dyrektorów szkół, 3 notarjuszów, 3 księży, 3 robotników, 2 wojskowych, 2 działaczy społecznych, 2 rzemieślników, jeden aptekarz, jeden rabin, jeden literat, jedna rolniczka, jeden prezes Izby Rzemieślniczej i dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej.

*

W kołach politycznych wiele mówi się o następstwach, jakie wywołają rezultaty niedzielnych wyborów. Jak słychać, oddzielne sprawozdanie złoży P. Prezydentowi R. P. premjer Sławek, oddzielne zaś minister Spraw Wewnętrznych p. Kościałkowski.

Ilość głosujących

W poniedziałek wieczorem ogłoszono pierwsze dane co do frekwencji wyborczej. — **Uprawnionych do głosowania było 16 280.000, głosowało około 7 i pół milj., co daje średnią frekwencję wyborczą w wysokości 46 i pół procent.**

Oczywiście, gdyby uwzględnić głosy nieważne, to cyfra 7 i pół miljona wyborców zmalałaby o 20 do 30 procent, a gdyby uwzględnić to, że wiele osób oddawało kartki bez zakreśleń kandydatów, w przekonaniu że unieważniają tem samem swój głos, to cyfra zwolenników sanacji spadłaby do karykaturalnych rozmiarów.

W dalszym ciągu zwala się winę za mały udział w wyborach na pogodę. O ile jednak w niedzielę alarmowano opinię groźbą powodzi w górnem dorzeczu Wisły, to w poniedziałek wycofano się zwolna z tego stanowiska. **Okazuje się, że przybór wody nie przekroczył nigdzie kilkunastu centymetrów**

W Warszawie uprawnionych do głosowania było 731.000, głosowało 220.000, co wynosi około 30 procent.

Niemcy przypominają sanacji swą pomoc

„Ohne die Minderheiten geht es nicht“ — pisze wtorkowa „Kattowitzer Zeitung“. Organ Niemców uważa za możliwe, iż *głosów naliczono 7 i pół miljona,* stwierdza jednak, że część głosów to *głosy nieważne.* Gdyby procent nieważnych głosów obliczać wedle wyników z Warszawy, to *głosów nieważnych byłoby półtora miljona.* Tę cyfrę uważa „Kattowitzer Zeitung“ za n i e p r a w d o p o d o b n a (?) i obniża ją do pół miljona. Pismo stwierdza jednak, że *sanacja odniosła sukces tylko tam, gdzie są mniejszości. Po odliczeniu głosów niepolskich i unieważnionych „Kattowitzer Zeitung“ dochodzi do cyfry 4 i pół milj. głosów.*

W innem miejscu zdumiewa się „Katt. Zeitung“ procentem głosów nieważnych na Śląsku. Np. w *Siemianowicach* głosów ważnych było 10.319 a *nieważnych 7.238.*

Polemizując z katowickim organem sanacyjnym dziennik niemiecki stwierdza, że *właśnie Niemcy spowodowali względnie wysoką frekwencję na Śląsku.*

„Czy — pyta „Katt. Zeitung“ — może „Polska Zachod.“ chce zaprzeczać, że wielka frekwencja wyborcza, na której obozowi rządowemu głównie zależało, byłaby niemożliwa, *gdyby żywioł niemiecki poszedł do urny wyborczej bez poczucia swych obowiązków obywatelskich?“*

Mniejszości udawadniają zatem sanacji, *że tylko one uratowały ją od ostatecznego pogromu!*

„Oberschl. Kurier“ m. in. stwierdza, że wynik ten *nie będzie bez wpływu na ukształtowanie się składu nowego rządu.* Pułk. *Sławek,* ponoszący zupełną odpowiedzialność za obecną ordynację wyborczą oraz wytworzoną sytuację polityczna w kraju, jak i też za taktykę wyborcza obozu prorządowego wzgl. za brak propagandy wyborczej, będzie musiał dla swej osoby *wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.*

Po wyborach w Województwie Śląskiem

Szczegółowe wyniki wyborów do Sejmu Śląskiego i Sejmu Rzeczypospolitej z terenu Województwa Śląskiego **nie są dotychczas znane.** Dotychczas przez nas opublikowane dane cyfrowe, dotyczące poszczególnych wyników w poszczególnych okręgach, opierają się na informacjach, uzyskanych przez nas od mężów zaufania, zasiadujących w komisjach wyborczych. Są to cyfry, których **prawdziwość postawić należy** wobec warunków, w których odbywały się wybory oraz samo obliczanie głosów, **pod poważnym znakiem zapytania,** przedewszystkiem, **o ile** chodzi o stosunek procentowy uprawnionych do głosowania oraz wyborców, którzy faktycznie wykonali swe czynne prawo wyborcze przy urnie wyborczej.

Z całego terenu województwa śląskiego otrzymujemy szereg informacyj, świadczących o tem, że **nie wszystko w toku akcji wyborczej w dniu wyborów działo się ściśle w myśl przepisów obowiązującej ordynacji wyborczej.** Donoszą nam, że w niektórych biurach wyborczych głosowali **niektórzy wyborcy po kilka razy,** nietylko za siebie, ale i **za żony, krewnych i znajomych,** którzy do urn wyborczych się nie stawili. W ostatniej chwili nadszedł do komisyj wyborczych nakaz komisarza wyborczego, w którym mowa była o tem, że za ważne uznać należy takie kartki wyborcze, na których mimo przekreślenia kartki pozostało jedno nazwisko kandydata nieprz[illegible]lone. Miało to [illegible] m[illegible]jsce **w Nowym Bytomiu i Szopienicach.**

W dniu wyborów zwolennicy głosowania wykazali na całym terenie **nadzwyczajną ruchliwość,** chodząc przez cały dzień do późnego wieczora **po wszystkich mieszkaniach, grożąc robotnikom, urzędnikom, kupcom, rzemieślnikom, ludziom zależnym, inwalidom i rentobiorcom oraz pobierającym wsparcia z kas publicznych. wyciągnięciem radykalnych konsekwencyj** na wypadek, gdyby zbojkotowali wybory. Puszczono w ruch **cały aparat komunikacyjny** w postaci samochodów osobowych, ciężarowych, powozów itp., któremi zwożono nietylko chorych, **ale i zdrowych, opierających się do ostatniej chwili** „nakazowi“ pójścia do urny.

W samych komisjach wyborczych gdzieniegdzie po zakończeniu głosowania zapanowało niezwykłe podniecenie i zdenerwowanie, ponieważ poszczególni mężowie zaufania kandydatów z niezwykłym uporem bronili kartek, oddanych na swoich kandydatów. Dochodziło nawet do tego, że, jak nam wiadomo, z jednego wypadku w Katowicach, jeden z przewodniczących komisji wyborczej mężowi zaufania pewnego kandydata w formie ostrej zwrócił uwagę, by się nie mieszał do spraw nieswoich. Oczywiście w takich warunkach wieczorne obliczanie głosów w niektórych komisjach odbywało się wśród wielkiego podniecenia.

Stwierdzić należy, że czynniki miarodajne **niechętnie wspominają** przy podawaniu pół oficjalnych wyników m. in. za pośrednictwem Polskiego Radja, o liczbie uprawnionych do głosowania, głosujących, oddających ważne i nieważne głosy. Czyni się wszystko, byleby tylko **zaćmić cały obraz i nie pozwolić na wyciągnięcie odpowiednich wniosków.** Jeśli bowiem porówna się frekwencję z ostatnich wyborów z frekwencją wyborczą w wyborach z ostatnich lat, musi się dojść do stwierdzenia, **że jeszcze nigdy frekwencja wyborcza nie była tak nikła, jak właśnie w obecnych wyborach.**

Z Lublinieckiego donoszą, że w całym powiecie stawiło się do urny wyborczej **zaledwie 38 proc. uprawnionych do głosowania.** Nie inaczej będzie się przedstawiał stosunek w innych okręgach, przedewszystkiem rolniczych. W przemysłowych okręgach uwydatniał się wszędzie **wszechwładny nacisk** i ludzie szli do urny, byleby tylko nie narazić się na przykrości i represje, ale i tu oddano wielką ilość kartek nieważnych. W lokalach wyborczych przeważnie **nie było prawidłowych zasłon, a pozatem zasłony te nie były jednolite.** W jednych lokalach zasłony takie stanowiły tablice szkolne, w innych wypadkach ustawiono na stole pod okiem przypatrujących się policjantów i mężów zaufania oraz ludzi, często nic niemających wspólnego ze składem komisji wyborczej, **małe skrzyneczki,** do których wsuwało się ręce i w ten sposób dokonywano wkładania kartki do koperty. Nie słyszeliśmy o żadnym wypadku, by przewodniczący względnie którykolwiek z członków komisji polecał usunąć się ubocznym osobom od tego rodzaju „zasłon“. Można sobie wyobrazić, że ludzie tchórzliwi, względnie zastraszeni wskutek panującego nacisku w takich warunkach oczywiście **nie mogli marzyć wogóle o spokojnem głosowaniu.** To też nie dziw, co zresztą wynika z dotychczasowych rezultatów wyborczych, że **przeważnie wybierani zostali kandydaci, stojący na pierwszem i drugiem miejscu,** bo wyborcy obawiali się w takich warunkach kreskować, względnie przekreślać kartki i **woleli oddać nienakreślone karteczki,** co w myśl ordynacji było równoznaczne z oddaniem głosu na **pierwszego i drugiego kandydata kolejnego.**

Ponieważ do późnych godzin popołudniowych frekwencja głosujących była więcej niż minimalna, w niektórych miejscowościach, jak już wyżej stwierdziliśmy, **wysyłano po domach naganiaczy wyborczych.** Z Orzegowa donoszą nam, że nie policja tamtejsza, lecz z polecenia naczelnika gminy członkowie „Strzelca“ miejscowego o godz. 18-tej chodzili po mieszkaniach, wzywając za pośrednictwem piśmiennych zawiadomień opieszałych wyborców, **by natychmiast udali się do urny, gdyż w przeciwnym razie ciężko za to odpokutują.** Można sobie wyobrazić, że wobec stosowania takich środków nacisku w niejednym domu i mieszkaniu **zapanować musiał strach paniczny** przed skutkami zamierzonego bojkotu. Tak też się stało, że całe rodziny, znane z przynależności swej i wiernej pracy na rzecz ugrupowań opozycyjnych, jeszcze wieczorem zjawiały się w lokalach celem oddania kartki. Co się z tymi biednymi ludźmi w głębi duszy działo — można sobie wyobrazić. Niejeden z tych głosów **był głosem ważnym,** bo dotknięci tym naciskiem wyborcy, nie mieli często innej drogi wyjścia i **oddawali nienakreślone karteczki.**

Przez dwa dni jeszcze komisje wyborcze będą dokonywały obliczania głosów. Trzeba więc odczekać, aż będą ogłoszone oficjalne wyniki z wyborów, co do których opinja publiczna na Śląsku ma już wyrobione zdanie.

To samo działo się w Cieszyńskiem, lecz chłopi temu się naogół oparli.

Tyle co do Górnego Śląska. Na Śląsku Cieszyńskiem teror sanacji był również wielki.

Wojtowie dali się przeważnie użyć do wywarcia nacisku, powołując się na Starostwo.

Wyniki wyborów na Śląsku do Sejmu R. P.

Tymczasowe półoficjalne zestawienie wyników wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej: (nazwiska wybranych tłustym drukiem). W okręgu nr. 88 z siedzibą w Katowicach:

Dr. Nowak Ignacy — 41.413. **Przykling Jan** — 39.285, Dr. Niec Kazimierz — 23.667. Dr. Kujawska Marja — 20.331.

W okręgu nr. 89 z siedzibą w Katowicach: **Ligoń Stanisław** — 53.461, **Kopeć Tadeusz** — 42.663, Grzelak Seweryn — 19.070, Łyszczak Piotr — 17.294.

W okręgu nr. 90 z siedzibą w Katowicach: **Wąsik Edmund** — 62.019. **Pietrzak Jan** — 53.466. Zejas Jan — 32.174, Skop Franciszek — 15.336.

W okręgu nr. 91 z siedziba w Rybniku: **Piechoczek Ludwik** — 65.365. **Koj Jan** — 51.089, Pisarek Józef — 46.373. Bałdyk Bonifacy — 24.549.

W okręgu nr. 92 z siedziba w Bielsku: **Płonka Józef** — 35.960. **Zakrocki Ludwik** — 34.692, Matusiak Klemens — 21.944. dr. Habicht Ernest — 21.494. Halfar Rudolf — 15.246, Gruszka Józef — 12.690.

Katastrofa kolejowa pod Krakowem

W poniedziałek, około godz. 20-tej wydarzyła się katastrofa kolejowa pod Krakowem, tuż za stacją Kraków — Dębie. Powracająca z Czyżyn motorówka wjechała na manewrującą lokomotywę z dwoma wagonami towarowemi.

W katastrofie tej zostały 4 osoby ranne, a to: **Zofja i Józef Łopatka,** zam. przy ul. Salinarnej 11 w Krakowie, **Wojciech Leszczyński,** murarz, zam. przy ul. Wola Duchacka 27 w Krakowie, oraz **Andrzej Malinowski,** piekarz, zam. w Czyżynach. Wszystkich rannych odwieziono na stację pogotowia ratunkowego, gdzie po udzieleniu rannym pierwszej pomocy przewieziono ich na oddział chirurgiczny.

Wyniki głosowania w Zagłębiu Dąbrowskim

Prowizoryczne wyniki półoficjalne wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polsk. z okręgu nr. 27 są następujące: (nazwiska wybranych tłustym drukiem).

Uprawnionych do głosowania 189.542. Oddano głosów 80.726. Poszczególni kandydaci otrzymali: **Dr. Zbigniew Madeyski** — 44.874 **Józef Kaczkowski** — 41.339. Dr. Mieczysław Rajs — 22.293, Jan Konieczko — 10.789, Trzęsimiech — 9.714.

Wyniki wyborów w okręgu nr. 26 (Zawiercie — Olkusz). Uprawnionych do głosowania 73.881, otrzymali głosy: Tadeusz Nowak — 10.216, **Inż. Zygmunt Sowiński** — 34.235, **Tomasz Kozłowski** — 14.643, Henryk Malinowski — 9.241.

W poszczególnych miastach okręgu nr. 27 niedzielne wyniki tymczasowe głosowania były następujące: Uprawnionych do głosowania — 64.059, oddano głosów 31.906.

W **Będzinie** uprawnionych 26.091, głosowało 10.163.

W Dąbrowie Górniczej uprawnionych — 21.665, głosowało — 7.511.

W Czeladzi uprawnionych — 11.313, głosowało — 4.568.

Wyniki wyborów na Śląsku do Sejmu Śląskiego

Tymczasowe półoficjalne zestawienie wyników wyborów do Sejmu Śląskiego.

W okręgu Nr. 1 z siedzibą w Katowicach: Dr. Kocur Adam 38.207. **Dr. Dąbrowski Włodzimierz** 20.675. Maciejewski Ludwik 14.676. Jesionek Wiktor 9.984.

W okręgu Nr. 2 z siedzibą w Kochłowicach: Kot Alojzy 21.177. **Olszowski Antoni** 20.987. Bajdur Stanisław 14.736. Kulok Józef 11.632.

W okręgu Nr. 3 z siedzibą w Siemianowicach: Dr. Karczewski **Tadeusz** 14.877. **Gajdzik Karol** 14.389. Kowalczyk Tomasz 12.297. Rogacki Feliks 9.286. Dr. Kujawska Marja 7.177.

W okręgu Nr. 4 z siedzibą w Chorzowie: Grzesik Karol 19.648. **Kubik Paweł** 14.621. **Sikora** Paweł 9.053. Zawisza Klemens 8.937. Michałczyk Piotr 4.349.

W okręgu Nr. 5 z siedzibą w Tarnowskich Górach: Gajdas Emil 18.238. **Golas Paweł** 14.918. Syska Józef 9.660. Franiel Augustyn 5.283.

W okręgu Nr. 6 z siedzibą w Świętochłowicach: Kapuściński Stefan 12.448. **Trojok Józef** 11.817. Przybyla Jan 11.242. Składek Teofil 10.882. Król Franciszek 8.684.

W okręgu Nr. 7 z siedzibą w Szarleju-Wielkich Piekarach: Płonka Bartłomiej 26.275. **Urbańczyk Franciszek** 23.385. Sieja Józef 6.551. Inż. Skrzyński Kazimierz 3.919.

W okręgu Nr. 8 z siedzibą w Rybniku: Dziuba Jan 18.511. **Kolonko Piotr** 15.243. Doła Wilhelm 14.116. Herok Wincenty 6.719.

W okręgu Nr. 9 z siedzibą w Wodzisławiu: Michalski Józef 18.650. **Zając Juljusz** 12.427. **Prokop Wilhelm** 11.235. Smołka Leon 7.729. Burzykowa Walerja 4.705.

W okręgu Nr. 10 z siedzibą w Pszczynie: Grajcarek Adolf 11.062. Płonka Józef 9.847. Dr. Przybyła Wiktor 9.243. Piecha Wiktor 7.790. Borgiel Franciszek 6.156. Godziek Paweł 5.081.

W okręgu Nr. 11 z siedzibą w Mikołowie: Koj Jan 28.424. **Fesser Ludwik** 19.986. Gamza Ludwik 18.245. Siedlaczek Stanisław 6.334.

W okręgu Nr. 12 z siedzibą w Cieszynie: Dr. Kotas Jan 15.658. **Palarczyk Karol** 13.950. Wadoń Jan 10.605. Hałama Rudolf 8.870. Satara Wiktor 8.248.

Ogólny procent głosujących w obecnych wyborach do Sejmu R. P. w całem Województwie Śląskiem wraz z pow. bialskim wynosi **76,92 procent.** W okręgu Nr. 88 (Katowice-Chorzów) udział ten wynosił 76,37 proc., w okręgu Nr. 89 (pow. katowicki) wyniósł 86,4 proc., w okręgu Nr. 90 (Świętochłowice, Tarn. Góry, Lubliniec) 80,62 proc., w okręgu Nr. 91 (Rybnik-Pszczyna) [illegible]9,68 proc., w okręgu nr. 92 (Bielsko, Biała, Cieszyn) 57,02 proc.

W czasie poprzednich wyborów do Sejmu Śląskiego procent głosujących wynosił **89,6 proc., a więc blisko 13 proc. więcej** Pominając już inne czynniki, które wpłynęły na frekwencję wyborczą na Śląsku, a które omawiamy powyżej, **dla odzwierciedlenia istotnego stanu rzeczy trzeba wziąć pod uwagę ilość głosów nieważnych, o czem informacje półoficjalne skrzętnie milczą. Wiemy, że w niektórych obwodach ilość głosów nieważnych sięga 50 proc. głosów oddanych. Głosy nieważne są to głosy ludzi zależnych, którzy, zmuszeni naciskiem, poszli do wyborów i jako wyraz swego udziału w bojkocie oddali kartki przekreślone. Wiemy, że pewne czynniki, przerażone olbrzymią ilością tych głosów nieważnych postarały się o to, aby mimo wszystko uznano za ważne kartki, w których przekreślono nie całą rubrykę, przeznaczoną do zakreślenia. Mimo to jednak ilość głosów nieważnych według prywatnych obliczeń ma sięgać około 30 proc. czyli, że należałoby liczyć, że prawdziwego aktu wyborczego dokonało na Śląsku poniżej 50 procent uprawnionych do głosowania.**

Na dokładne cyfry będziemy jeszcze musieli poczekać, o ile wogóle czynniki miarodajne zechcą je podać do wiadomości publicznej.

Nadużycia wyborcze na Śląsku

Ze wszystkich prawie stron Województwa Śląskiego otrzymujemy wiadomości o różnych nadużyciach wyborczych w niektórych lokalach wyborczych. W Siemianowicach np. w jednym z lokalów, w szkole Adama Mickiewicza, przy ul. Michałkowickiej, siedział przy zasłonie pewien sanitarjusz, notujący na bloczku każdego wyborcę, wchodzącego za zasłonę. Ludzie poprostu obawiali się wchodzić za zasłonę i oddawali kartki nienakreślone, wybierając temsamem pierwszych dwuch kandydatów. Wbrew przepisom ordynacji wyborczej rozdawano w niedzielę przed kościołem ulotki różnych kandydatów, przyczem agitatorzy z ulotkami stali zaledwie o 30 metrów od lokalu wyborczego. Jeden z sanatorów chwalił się, że oddał głos za siebie i... żonę, której nie chciało się pójść do głosowania. Wszędzie naturalnie, a głównie w Siemianowicach grasowali „naganiacze", ściągający groźbami i namowami wyborców do urny.

W Kochłowicach naczelnik gminy zebrał wszystkie Polki do szkoły i poprowadził je do lokalu wyborczego. W W.k. Hajdukach podglądali mężowie zaufania w lokalach przy zasłonach, w jaki sposób wyborcy głosowali.

Gorzej działo się w Imielinie, w pow. pszczyńskim, gdzie członkowie Zw. Powst. Śląskich **Kuś, Jagoda oraz Hercht w lokalach wyborczych własnoręcznie gwałtem nakreślali kartki do głosowania przybywającym wyborcom;** m. in. nakreślili oni kartki: **pp. Bolesławowi Ruseckiemu i jego żonie, Janowi Mozlerowi i jego żonie, Helenie Siekowej, Józefowi Chwiędaczowi i wdowie Koserczykowej.**

Donoszą nam również o pewnych nieprawidłowościach przy obliczaniu głosów. W Orzegowie np. przy obliczaniu głosów uznano za ważne wszystkie te kartki, które były w całości przekreślone na krzyż. Komisja uznała w danym wypadku, że **wyborca głosował na pierwszych dwuch kandydatów.** Za ważne uznano również te kartki, które na odwrotnej stronie zawierały różne... **wyzwiska i epitety pod adresem kandydatów.** Na wielu kartkach wyborcy pisali rozmaite wyrazy, nienadające się często do powtórzenia.

W Lublińcu aresztowano ludzi ze stronnictw opozycyjnych, pragnących śledzić frekwencję głosujących a stojących dosyć daleko nawet od lokalów wyborczych. Natomiast nie przedsięwzięto nic przeciw pielęgniarzom Zakładu Psychjatrycznego i innym osobom z sanacji, które wystawały w lokalach wyborczych, udzielając wyborcom w natarczywy sposób różnych „objaśnień". W miejsce przepisowych zasłon, ustawiono tu i ówdzie zasłony z przeźroczystego materjału, tak, że urzędująca komisja wyborcza mogła dokładnie obserwować czynności wyborcy.

KIEDY POLICJA MOŻE STRZELAĆ?

Przepisy o strzałach ostrzegawczych

Komendant główny policji państwowej wydał nowe zarządzenie o stosowaniu strzałów ostrzegawczych przy pościgu za przestępcami. Podczas zatrzymywania podejrzanych bądź też pościgu **policjanci nadużywają niekiedy prawa oddawania strzału ostrzegawczego.** W związku z tem komendant policji wyjaśnił, że użycie broni poprzedzać ma **jednorazowe donośne wezwanie: „Stój! Policja!"** Przy zetknięciu się z niebezpiecznymi przestępcami, wezwanie to ma brzmieć: **„Ręce do góry!".** Gdy wezwanie nie odnosi skutku, policja ma prawo użycia broni. Strzał ostrzegawczy w powietrze może być oddany tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy ze względu na odległość i kierunek wiatru wezwania byłyby uniemożliwione. **W wypadkach, w których wszelka zwłoka grozi niebezpieczeństwem policjantowi, albo osobom trzecim, lub gdy zwłoka ta grozi udaremnieniem pościgu, policjant ma prawo użycia broni bez wezwania i bez strzału ostrzegawczego.**

Panu Smole i towarzyszom do pamiętnika

Zapytania:

„Zielony Sztandar" pisze:

„Los odczepieńców z Malinowskim, Rogiem, Smołą — na czele, jest naprawdę pożałowania godny. Spaskudzili się dla mandatów, ściągnęli na siebie potępienia i pogardę ludzi uczciwych i to za ćwierć — darmo, bo sanacja nie dotrzymała im układów. Ani pan Smoła, ani Langier, ani Łypacewicz, ani Białoskarbski, ani Nosek nie dostaną upragnionego mandatu. **„Wykiwano" ich.** To też rozumiemy ich gorycz i gniew.

Jednej tylko rzeczy nie rozumiemy: zamiast gniewać się na siebie za swój brzydki i głupi krok, zamiast gniewać się na swoich sojuszników sanacyjnych, którzy im nie dotrzymali obietnic — gniewają się na tych, których zdradzili. P. Smoła w dwu już numerach „Wyzwolenia" ciska się na Stronnictwo Ludowe, z którego zdezerterował i na wczorajszych towarzyszy partyjnych, których zdradził. Przytem p. Smoła wywija po „lisiemu" ogonem, by zatrzeć ślady haniebnego kroku swojego i swoich towarzyszy, dowodząc, iż wystąpili ze Stronnictwa nie dla mandatów, lecz ze względów „ideowych".

Nie wdając się w długą dyskusję, **zapytujemy publicznie p. Smołę i jego towarzyszy:**

1) **Czy p. Malinowski i Róg byli z końcem lipca (po Kongresie) u ministra spraw wewnętrznych Kościałkowskiego i układali się w sprawie pójścia do wyborów, czy nie?**

2) **Czy z początkiem sierpnia, tuż przed wystąpieniem ze Stronnictwa, pp. Róg, Smoła i Wyrzykowski byli u premiera Sławka w sprawie wyborów, czy nie byli? Czy przedłożyli mu listę z nazwiskami odszczepieńców jako kandydatów na posłów, czy nie przedłożyli?**

Zamiast ciskać się na Stronnictwo Ludowe, zamiast wywijać „po lisiemu" ogonem, zamiast stroić się w piórka „ideowe", **niech p. Smoła i jego towarzysze — odszczepieńcy odpowiedzą krótko i jasno na powyższe pytanie.** Ale niech odpowiedzą **całą prawdę,** bo inaczej my powiemy to, co **p. Sławek powiedział o Smole podczas układów wyborczych: „Panie Smoła — nie może być dalej warcholstwa!"**

Na zakończenie jedna uwaga: Odszczepieńcy zaatakowali w „Wyzwoleniu" między innymi **Witosa,** który jest na obczyźnie i nie może odpowiadać na ataki, bo każde jego słowo jest konfiskowane. Jestto czyn szczególnie haniebny i świadczy o tem, jak nisko upadli p. odszczepieńcy.

Na dłuższą odpowiedź szkoda nam miejsca i czasu."

W sprawie jedności chłopskiej

W dniu 1 września br. zebrali się działacze młodzi zachodnich powiatów woj. lwowskiego, by poradzić nad obecną sytuacją ruchu ludowego w Polsce. Po referatach i dyskusji, których tematem było rozważanie ostatnich wypadków w ruchu ludowym uchwalono: Zebrani na konferencji w dniu 1 września 1935 r. **w Gaci,** pow. przeworskiego, **działacze ruchu młodo-ludowego** zachodnich powiatów województwa lwowskiego stwierdzają: **Stoją twardo i mocno na gruncie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego,** w dziedzinie społeczno-politycznej wsi. Jedność ta jest płaszczyzną wyjścia do rozbudowywania wielkiego, potężnego ruchu chłopskiego w dziedzinach gospodarczych oświatowo-kulturalnych wsi. Przed nami, jako masą chłopską, stoi zadanie nie samej li tylko obrony zgniecionego „chłopka", nie zaskakiwanie o „łaski", ale **zadanie gruntownej przebudowy społeczno-gospodarczej i kulturalnej Polski — w duchu demokracji chłopsko-robotniczej.** Dziś wchodzimy w ten okres — dlatego z nami, jako ruchem chłopskim, prowadzą walkę od zewnątrz i wewnątrz. Chcą nas poróżnić. Wymownym tego przykładem, to akcja „klik" ludowo-sanacyjno-komunistyczno-mandatowych. **Stwierdzamy, iż rozbicie wsi dawniej — nie pozwoliło ugruntować się młodej demokracji w Polsce.** Walka stronnictw wsi odciągała chłopów od istotnych prac na wsi, np. od ruchu spółdzielczego, zostawiając tą dziedzinę do opanowywania żywiołom wsteczno-kapitalistycznem.

W wielkiej mierze walka ta rozbiła ruch młodzieży wiejskiej, stwarzając możliwości opanowywania go przez sanację lub kler. Walka stronnictw wsi nie była spowodowana różnicami programowemi samego życia wsi, ale ambicjami, mandatami, lub pieniądzmi wrogów wsi. W rezultacie opóźniło to społeczny rozwój chłopa, obniżyło autorytet demokracji w Polsce, dało podstawę do zapanowania sanacji. Straty te muszą być odrobione. Zaczątki tego widzimy: w Zjedn. Stron. Ludowem, w Z. M. W. Rz. P. „Wici" oraz w Uniwersytecie Chłopskim w Gaci. **Przeto wzywamy wszystkich chłopów** do zwarcia szeregów Str. Lud. i oczyszczania z niego elementów nisko moralnie stojących Apelujemy do chłopskiej młodzieży, by stawała w szeregach „Wiciowych", a pędziła precz „patronów". Gospodarczą obronę swą widzimy w Spółdzielczości, która stać się musi wykładnikiem demokracji gospodarczej chłopa i robotnika. Cementem tegoż stać się musi udoskonalony program ludowy, który oprzeć się winien na tezach zapoczątkowanego „agraryzmu". Wykładnik pracy i walki chcemy widzieć w zreorganizowanej prasie ludowej, obejmującej wszystkie dziedziny życia chłopów.

W walce o przebudowę ustroju, uważamy współdziałanie chłopów i robotników za konieczne.

Władysław Folta
Władysław Kojder
Piotr Świetlik
Roman Kluz
Stanisław Szybisty
Józef Dziaduś
Folta Franciszek
Władysław Peszko
Józef Ruper
Tadeusz Syrek
Michał Maćkowski
Buja Franciszek
Jan Cwynar
Józef Hadłow
i 30 dalszych obecnych.

Zgon publicysty

W poniedziałek zmarł w Warszawie redaktor Stefan Olszewski. Red. Olszewski poddał się operacji wycięcia woreczka żółciowego. **Ś. p. Olszewski był wybitnym publicystą narodowym.** Ostatnio pracował przez szereg lat w Gazecie Warszawskiej, następnie zaś w Warszawskim Dzienniku Narodowym.

Egzekutorzy na wsi

„Zielony Sztandar" donosi: Jak pisaliśmy przed kilku tygodniami, wydało ministerstwo skarbu okólnik, **polecający wstrzymać egzekucje podatkowe u rolników do 15 października.** W okólniku tym było powiedziane, że egzekwować można w tym czasie **tylko podatników „opornych"** (t. j. takich, którzy nie chcą ze złej woli płacić zaległych podatków!)

Korzystają z tej furtki urzędy skarbowe i przeprowadzają w najlepsze egzekucje u rolników, **zaliczając do „opornych" każdego, kto ma zaległość.** Dzieje się to **zwłaszcza** na terenie **wojew. kieleckiego.**

Jestto jeszcze jeden przykład: **ulgi na papierze, egzekucje w praktyce!**

Sprostowanie urzędowe

W związku z artykułem, zamieszczonym w czasopiśmie „Piast" Nr. 34 z dnia 25 sierpnia br. p. t. „Jak sanacja zamierza zwyciężyć przy obecnych wyborach" proszę na zasadzie par. 19 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 r. (Dz. p. p. z 1863 r. Nr. 6) o zamieszczenie w najbliższym numerze czasopisma następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby w Ujeździe, pow. Jasło Komisja Obwodowa, obradując, zastanawiała się, ile też może przyjść do głosowania wyborców, a przewodniczący tej Komisji nauczyciel ludowy miał wyrazić zdanie, że gdyby na blisko 1200 wyborców przyszło bodaj 200, to 300 możnaby dosypać, jak również nieprawdą jest, że jeden z członków Komisji Paweł Gajda, którego przez pomyłkę powołano do Komisji oświadczył, że możeby tak z tych 200-tu, którzy przyjdą do głosowania zmniejszyć o połowę i wykazać, że głosowało 100, natomiast prawdą jest, że na żadnem posiedzeniu Komisji Obwodowej w Ujeździe nie omawiano tak frekwencji przy wyborach, jak również form zwiększania, wzgl. zmniejszania tejże frekwencji drogą dosypywania głosów, wzgl. innego fałszerstwa.

Prawdą jest, że przez pomyłkę doręczono nominację na zastępcę przewodniczącego Obwodowej Komisji Pawłowi Gawłowi, karanemu kilkakrotnie za kradzieże, którą to omyłkę zaraz sprostowano i omawiany Paweł Gajda w żadnem posiedzeniu Komisji udziału nie brał, a zatem nie mógł składać jakichkolwiek oświadczeń. Natomiast w posiedzeniach Komisji brał udział imiennik powyższego Gajda Paweł, lat 46, sołtys w Ujeździe, jako właściwie powołany członek Kom. Obwodowej.

Za Wojewodę
Mgr. Małaszyński,
naczelnik Wydziału Społ.-Polity.

Z zebrań i zgromadzeń ludowych

W ostatnich dniach na terenie **całej Małopolski** odbyły się bardzo liczne zebrania, zgromadzenia i zjazdy Stronnictwa Ludowego.

Na zgromadzeniach tych i zebraniach ludność **masowo wypowiadała sie za bojkotem wyborów, potępiała ulecny czyn 15-tu byłych posłów-dywersantów i domagała sie amnestji dla więźniów brzeskich i ich powrotu do kraju**

Dla braku miejsca jesteśmy zmuszeni wszystkie te sprawozdania podać tylko w skrótach.

* * *

W BIEŃKÓWCE (Makowskie) odbyło się w dniu 1 września br. wielkie zgromadzenie ludowe pod gołem niebem. W zgromadzeniu wzięło **udział około dwa tysiace ludności**. Przewodniczył p. **Jan Rusin**, sekretarzował p. **Szczerbak**. Przemawiał p. **Jonek**, prezes Zarządu, p. **Piotr Garlacz** z Leńcz. p. **Penowa** z Białej koło Makowa, p. **Józef Jakała** z Wysokiej. Na zgromadzenie przybyła bojówka sanacyjna — a widząc zdecydowany nastrój — siedziała cicho, jak mysz pod miotłą. Uchwalono jednomyślnie szereg rezolucyj, znanych ze święta ludowego. **Zgromadzeni domagają się powrotu Wincentego Witosa do kraju.**

W KAWCU, powiat Myślenice, odbyło się zebranie, przy udziale członków Kół ludowych **z Kawca, Gruszowa, Sawy, Zegartowic**. Przewodniczył p. **Alojzy Karcz**. Przemawiał p. **Obidowicz, p. Józef Magdziarz, p. Jan Grzywacz i p. Karcz.** Potępiono zdrajców Malinowskiego, i tow. **Wyrażono wotum zaufania dla W. i p. Rataja.**

W ANDRYCHOWIE, w dniu 18 września odbyło się **wielkie zgromadzenie ludowe**, na którem przemawiali działacze socialistyczni i ludowi, a to p. **Zawierucha** z Białej (P.P.S.), **p. Szypuła** z Nidku (S. L.), p. **Pekala i p. Karkoszka** z Andrychowa. Potępiono zdrajców ludu w osobach Malinowskiego i tow., uchwalono szereg opozycyjnych rezolucyj.

W GIERAŁTOWICACH, powiat Wadowice w dniu 25 sierpnia br. odbyło się zebranie dla uczczenia 15-lecia zwycięstwa pod Warszawą. Przemawiał **p. Szypuła** z Nidku.

W SUŁKOWICACH koło Andrychowa, w dniu 1 września, na większem zebraniu przemawiał **p. Szypuła, p. Oboza, p. Wykręt i p. Karcz.** Do Koła ludowego zapisało się 22 nowych członków.

W ŁĘTOWNI, powiat Myślenice, w ogrodzie gospodarza **Głowy**, odbyło sie w dniu 25 sierpnia **wielkie zgromadzenie**, przy udziale około 500 osób. Przemawiali p **Józef Stal n** (P.P.S.) i **p. Stanisław Łacek** (S L) z Jordanowa. W dyskusji zabierał głos p. **Konstanty Gwiazdoń** z Osielca. W tym samym czasie kandydat na posła Hanusiak z Łętowni miał zebranie w Strażnicy, przy udziale 15 osób. Zdążającego na wiec działacza ludowego, p. **Sularza** ze Skawy, który miał być prelegentem w Łętowni — **policja miejscowa przytrzymała na posterunku**.

JAWORNIK, powiat Myślenice. — **W dniu 18 sierpnia, na odbytem zebraniu** w sal. strażnicy, po zagajeniu zebrania przez prezesa, p. **Kurowskiego**, uchwalono domagać się powrotu p. prezesa Witosa. Mimo znanej nędzy na wsi polskiej, pięciu członków zaprenumerowało „Piasta", wpłacając prenumeratę

W BIENKOWICACH, powiat Myślenice, **w dniu 1 września na zebraniu** przemawiał **p. Józef Stryszowski** ze wsi Rzeszotary i p **Stanisław Leśniak**, sekretarz miejscowego Koła. **Uchwalono bojkot wyborów**.

W ZABIERZOWIE, powiat Bochnia, urządzono uroczysty obchód 15-lecia „Cudu nad Wisłą". Przemawiał prezes Koła, **p. J. Fijałek i p. Bochenek. P. Fijałkówna** oddeklamowała piękny wiersz okolicznościowy, odczytano odezwę prezesa Witosa do narodu, armii **i t. d.** P. Rybasówna **oddeklamowała wiersz na cześć generała Hallera**, kilkakrotnie śpiewał chór młodzieży. Całość wywarła na uczestnikach niezatarte wrażenie.

W POWIECIE LIMANOWSKIM, **w wielu miejscowościach odbyły się bardzo liczne. obesłane zebrania, poświęcone 15-leciu „Cudu nad Wisłą"**. Na zebraniach tych rozprawiono się ostro ze zdrajcami ludowymi, którzy dla mandatu przeszli na podwórze sanacyjne.

W SIÓŁKOWEJ (Grybowskie), w dniu 18 sierpnia odbyło się zebranie przy licznym udziale uczestników, poświęcone rocznicy zwycięstwa pod Warszawą i działalności szefa Rządu Obrony Narodowej, **p. Wincentego Witosa**. Przemawiali: **p. Jan Obrzut**, uczestnik walk pod Warszawą, sierżant rezerwy, **p. Franciszek Durlak, p. Jan Bożek, p. Wojciech Matusik, p. Jakób Św.es i p. Jan Wojtarowicz.** Manifestowano żywiołowo na cześć wodza chłopów. Uchwalono szereg rezolucyj.

W RAKSZAWIE, powiat Łańcut, odbyło się licznie obesłane zebranie w dniu 18 sierpnia Zarząd Koła wniósł podanie do Starostwa o zezwolenie na urządzenie zgromadzenia i obchodu pod gołem niebem, jednak takiego zezwolenia nie otrzymał. Musieliśmy się zadowolić urządzeniem tylko zebrania, na którem przemawiał p. **Burda**, wiceprezes Zarządu pow. S. L. — **p. W. Augustyn i p. Sroka**. Po uchwaleniu opozycyjnych rezolucyj, zakończono zebranie odśpiewaniem pieśni „Gdy naród do boju".

W KIEŁKOWIE, powiat Mielec odbyło się zebranie w dniu 25 sierpnia, na którem przemawiali: **p. Józef Felag, p. Marcin Kudła** z Goleszowa, p. **Wojciech Mokrzycki**. Kiedy agitator sanacyjny, niejaki **Krasoń Leon**, student prawa, zaczął zachwalać sanację, zerwała się taka burza, że niefortunny naganiacz uważał za stosowne natychmiast opuścić zebranie pod osłoną policji. Podobne zebranie odbyło się **w Książnicach**. Zabrał tam pierwszy głos kandydat na posła, p. Rzątkowski. Z ludowców przemawiał p. **Walenty Blach**. Kiedy zaczął przemawiać agitator sanacyjny, Henryk Jek, **zebrani przerwali jego gadanie i opuścili salę**. Po zebraniach tych **policja aresztowała p. Marcina Kudłę** z Goleszowa i **p. Walentego Blacha** z Podleszan. Wierzymy mocno, że nadejdzie czas zwycięstwa naszej sprawy.

Ludowcy.

W TRZCIANIE koło Rzeszowa, z mównicy ubranej zielenią, portretem Wincentego Witosa i Orłem Białym przemawiał do zgromadzonych w dniu 15 sierpnia p. **Stanisław Kozub i p. Walenty Kawałec.** Zgromadzeni postanowili założyć bibljoteke i nazwać ją bibljoteką imienia Wincentego Witosa.

Nadmienić należy, że z samej wsi Trzciany w okresie wojny światowej i bolszewickiej zginęło **na froncie 35 chłopów**.

W PALIKÓWCE, powiat Rzeszów święcono uroczyście 15-lecie bitwy pod Warszawą. Przewodniczący Koła, p. **Józef Kuźniar** przemówił pięknie do zebranych, odczytano odezwę prezydenta Rządu Obrony Narodowej do narodu. Następnie przemawiało trzech uczestników walk z bolszewikami. Dla uczczenia poległych w tych bojach, przewodniczący zarządził jednominutową chwilę milczenia. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

ZJAZD POWIATOWY S. L. W KAŁUSKIEM.

Dnia 1 września br. odbył się Zjazd powiatowy S. L. we wsi **Pniaki**, przy udziale **około 600 delegatów za legitymacjami**. Zagaił prezes Zarządu pow. p. **Józef Moskal**, który złożył sprawozdanie z Kongresu S. L. i ze Zjazdu Okręgowego S. L. w Krakowie. Wiceprezes Zarządu, p. **Józef Bera** wygłosił referat o obecnem położeniu chłopów w Polsce. W dyskusji zabierali głos: p. **Walenty Marut i Pikuła Wojciech** z Perekos, p. **Jan Kram** z Kałusza(**Kazimierz Jakóbowicz** z Bronowic. Po uchwaleniu rezolucyj, i po odśpiewaniu pieśni „Gdy Naród do boju" — przewodniczący zamknął Zjazd.

ZJAZD POWIATOWY S. L. W CHRZANOWSKIEM.

Dnia 1 września br. odbył się w **Babicach** Zjazd wszystkich prezydjów Kół z powiatu chrzanowskiego. Sprawozdanie ze Zjazdu Okręgowego S. L. złożył p. **Józef Kocot**. W dyskusji zabierało głos kilkunastu delegatów. **Zjazd potępił zdrajców ludu w osobach: Roga, Malinowskiego itd.**

Ze sprawozdania delegatów dowiedzieliśmy się o tem, jak udają się „wiece" przedwyborcze sanacyjne. Na wiecu sanacyjnym **w Babicach było 8 bab i jeden chłop. — W Jankowicach było 4 strażaków i sołtys. — W Olszynach, na zapowiedzany wiec sanacyjny nikt się nie zjawił. — W Metkowie** był 2 razy zapowiadany wiec sanacyjny, który dla braku słuchaczy nie mógł się odbyć, i tak było i w innych miejscowościach. Na dzień 1 bm. był zapowiedziany wiec sanacyjny **w Płazie** z udziałem p. Czumy. Sołtys Kozub Jan mimo, że zwoływał ludzi na wiec dzwonkiem — nikt nie przybył. Sołtys, widząc, że nikt na zapowiedziany wiec nie przybywa, wyskoczył z prelegentem na stertę drzewa, przy kościele i tam agitator B. B zaczął przemawiać do ludzi wychodzących z kościoła, agitator B. B. usłyszał odpowiedź, żeśmy jako ochotnicy walczyli o Polskę demokratyczną, w której każdy będzie miał równe prawa — a swoje gadanie niech sobie schowa do kieszeni. I tak wszędzie.

Ludowcy.

Czcijmy rocznicę chłopskiego czynu

Nie zaprzeczy nikt temu, że i chłopi polscy mają karty w historji zapisane swemi pięknemi czynami, czynami mogącemi zaświadczyć o rwaniu się chłopów do zaznaczenia się nietylko na polu chwały, ale na polu pracy społecznej, politycznej i kulturalnej, czynami mogącemi zaświadczyć w potomność całą, że nie byli bierną masą, ale stanowili czynnik, jaki przeważał na korzyść i pomyślność Ojczyzny, a nietylko swego, chłopskiego stanu.

Najcudniejszym czynem chłopskim ostatnich czasów, to owa chwila, kiedy to na zew Rządu Obrony Państwa przed piętnastu laty, na wezwanie chłopskiego przewódcy **Wincentego Witosa** i robotniczego przewódcy **Ignacego Daszyńskiego**, chmary chłopstwa polskiego zerwały się do odpędzenia bolszewików z ziem polskich i nietylko „cudami", ale swą dłonią i piersią obronili, a krwią serdeczną i ofiarną zlali pola wielkiej bitwy pod Warszawą. Przeróżni schlebcy sobie i swym najbliższym nie zapominają co roku o sobie i uroczystościami odpowiedniemi przypominają się społeczeństwu, jak to było w pamiętne dni sierpniowe roku 1920, a tylko o tych tysiącach i tysiącach chłopów polskich, którzy rzucali się na okopy nieprzyjacielskie z wiarą w zwycięstwo, jakoś nikt przypomnieć sobie nie raczy. Chłopi sami nie święcą należycie swego „cudu nad Wisłą", tak jakby tylko Wódz naczelny bitwę wygrał, tak, jakby tylko ks. Skorupka swym zgonem na polu chwały zwycięstwo u Niebios wyprosił, tylko, jakby garść generałów wystarczyła była do zdobycia laurów orężowi polskiemu. Prawda, że od piętnastu lat zmieniły się stosunki w kraju naszym. Przewódca robotniczy dokończa swego żywota na kuracji w robotniczem sanatorjum, przewódca chłopów, pozbawion orderu Orła Białego, tuła się na emigracji i nie mógł się doczekać, by przynajmniej w rocznicę jego chłopskiego i jego braci czynu, w piętnastoletnią rocznicę chłopskiego czynu miłości ojczyzny zjawić się w kraju i wśród swoich towarzyszy i w społeczeństwie, które niegdyś, nie tak dawno przecież, do jego pomocy się odwoływało i przed niego swe zalęknione o całość Państwa oczy wznosiło. Z tysięcy piersi wydobywało się błaganie o pomoc chłopską i robotniczą, ale gdy chłop i robotnik spełnił swą powinność, nietylko chętnie, ale i ponad wszelką pochwałę, to tylko właśnie o nich zapomina społeczeństwo i do wdzięczności się nie poczuwa. Schodzi tak rok za rokiem, pamięć rocznicy się zaciera i zaciera się i pamięć o tem, co wojownikom obiecywano i niedotrzymano, a natomiast czem ich się skwitowało...

Już w czasach kościuszkowskich skwitowano przyrzeczeniami i chociaż przeszło setka lat od tego czasu upłynęła, niezmieniły sie obiecanki. Nie nauczono się należytego traktowania chłopa, nie mówiąc już o „wynagrodzeniu". Zasługi chłopskie idą w niepamięć — niestety — idą w niepamięć, w rozgoryczenie i boleść...

Jednak rozgoryczeniu oddawać się nie należy. Miłość chłopska do ojczyzny jest tak wielka, że nakazuje zapominać nawet o krzywdach wyrządzanych. Chłopi powinni sami pamiętać o święceniu rocznic swych czynów niepowszednich i wspaniałych. Nie będą wszystkie na miarę „Bitwy o Warszawę", ani powstania kościuszkowskiego, ale znajdzie się dość takich, o jakich chłopi zapominać nie powinni. Znajdą w nich ukojenie swych cierpień i trafią na pocieszenie.

Lat czterdzieści upłynęło, kiedyto grono szlachetnych ludzi i o przyszłość narodu troskliwych **zapoczątkowało dzisiejszy ruch ludowy** w ówczesnej części Polski pod panowaniem austrjackiem. Wielu z nich pokryła już mogiła, po niektórych nieszczególna pamięć zostanie, ale i dziś jeszcze mamy takich, co ostali przy życiu, a co więcej, wierności swej ruchowi ludowemu dotrzymali. Na czele ruchu ludowego stanęło grono demokratów z Karolem Lewakowskim, Bolesławem Wysłouchem, Henrykiem Rewakowiczem, ks. Stojałowskim, Jakobem Bojką, Janem Stapińskim, Franciszkiem Wójcikiem i innymi, zakładając początkowo Polskie Stronnictwo Demokratyczne, które było zaczątkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wkrótce wyjdzie książka z druku **dra Józefa Putka** p. t. „Założenie Stronnictwa Ludowego i pierwsze rozbicie tegoż przez ks. Stojałowskiego". W książce tej doczytamy się historji powstania Stronnictwa Ludowego, pierwszy jego program i walkę z demagogją „chrześcijańską" Stojałowskiego. Książka ma zawierać liczne fotografje działaczy ludowych, a wśród nich i świetlaną postać niezapomnianej **Marji Wysłouchowej.**

Czterdziestoletniej rocznicy powstania ruchu ludowego na terenach dzisiejszej Małopolski należy się należyte uczczenie i chłopi małopolscy powinni zawczasu jąć się nadania jej należytego uroczystego charakteru i wyglądu. Ruch ludowy, zapoczątkowany we Lwowie rozgałęzjał się po całym kraju. Wyszedł z ówczesnej stolicy Galicji i ogarniał swą ideą coraz liczniejsze zastępy ludzi nietylko chłopskiego pochodzenia „spod strzechy", ale zapalał dusze szlachetne, dopatrujące się w organizacji ludu początków lepszej dla narodu przyszłości. **Owe 25 lat ruchu ludowego stanowiły bodziec do wspaniałego chłopskiego czynu, jakim był „cud nad Wisłą".** Ćwierć wieku pracy nad ludem wydało wspaniałe owoce. Ruch ludowy rzucił chłopów na nieprzyjacielskie szańce w ową wiekopomną antybolszewicką zawieruchę.

Jeżeli więc czci się rocznicę „Cudu nad Wisłą" z niemniejszym szacunkiem, **należy uczcić rocznicę powstania Polskiego Stronnictwa Ludowego**, rocznicę, jaka wychowała bojownika o Warszawę, jako stolicę Państwa Polskiego i o całą Polskę.

W inicjatywie obchodu rocznicy powstania Polskiego Stronnictwa Ludowego powinna wziąć udział cała Małopolska. Kraków, jako siedziba Zarządu Okręgowego Stronnictwa, powinien dać pierwszy przykład. Wszystkie Zarządy powiatowe powinny iść za przykładem Krakowa. Nie muszą to być kosztowne i wystawne imprezy. Należałoby na program dać przedewszystkiem poważny odczyt, oraz koncert i deklamacje o charakterze ludowym. Kraków ma na taki cel piękną salę i nie potrzebuje tułać się po obcych ubikacjach. I dlatego niech zapoczątkuje tą rzecz pierwszy, a poda przytem wzór, jak taka uroczystość może wyglądać.

Ostatnie wypadki w Państwie nakazują nam nietylko nie ustawać w pracy, ale pracę w szeregach ludowych wzmacniać. Musimy stale i po wszystkie czasy utrwalać i potęgować organizację polskiego Stronnictwa ludowego, bo bez Ludu nie będzie Polski ludowej i wogóle Polski gruntowanej na granitowej skale, **jakim jest i być musi chłop polski.** Chwilowe ciężkie próby, jakiemi doświadcza nas Opatrzność, nie będą wiekować. Nastaną lepsze czasy i dla chłopa, o ile podniesie się jego narodowe i kulturalne uświadomienie i złączy się go w jedną wielką polityczną rodzinę. Niechaj nikogo nie straszy, że tu i ówdzie jakiś prowodyr załamie się i odczepi. **Fala mas chłopskich spławi w niezbyt niezdrowe pale budowy, a z czasem budowa stanie swą spoistością i trwałością gmachu. W to niech wierzy kto żyw i uczciw!**

Powstanie Polskiego Stronnictwa Ludowego musimy uczcić bezwarunkowo. Naszym to obowiązkiem i naszem pokrzepieniem na duchu.

Stanisław Szczepański.

Polskie dostawy wojenne

W związku z bliskim wybuchem wojny włosko- abisyńskiej **Włochy zamówiły w największej polskiej fabryce konserw, mieszczącej się we Lwowie, trzy miljony puszek konserw mięsnych**. Pozatem toczą sie rokowania o dostarczenie przez przemysł włókienniczy Łodzi i Białegostoku **300 tysiecy koców dla armji włoskiej.**

Wobec ożywienia w włoskim przemyśle zbrojeniowym, oraz zwiększonego zapotrzebowania węgla dla przewozu transportów wojennych do Abisynji, **Włochy zwiększyły zakupy węgla w Polsce**, zwłaszcza, iż **powstają trudności przy dostawie węgla angielskiego do Włoch.**

Warto przypomnieć, że, jak notowaliśmy, kupcy abisyńscy bawią w Łodzi, prowadząc rokowania o dostawę **gotowych mundurów dla armji abisyńskiej.** Mundury te miałyby być sporządzane przez chałupniczy przemysł krawiecki w Brzezinach.

Senackie kolegja wyborcze

Wśród wybranych w dniu 25 sierpnia 2.597 delegatów do senackich kolegjów wyborczych, **jest 2.508 Polaków, a tylko 69 przedstawicieli mniejszości narodowych. 1.184 delegatów posiada wykształcenie wyższe, a 944 wykształcenie średnie.** M. in. do kolegjów wyborczych wchodzi 355 nauczycieli, 209 oficerów, 562 rolników itp. W województwie śląskiem wybrano do kolegjum wyborczego 133 delegatów, wszystkich narodowości polskiej. **66 z nich posiada wyższe wykształcenie.**

Skasowanie powiatów

Rozważany jest projekt zniesienia niektórych małych powiatów. Np. w Małopolsce niektóre powiaty posiadają budżety roczne, przekraczające niewiele sumę 100.000 zł., **z czego około 40 proc. pochłaniają wydatki personalne i administracyjne, a reszta idzie na obsługę długów i niezbędne wydatki drogowe tak, że niema żadnych funduszów na inne potrzeby publiczne.** Za zbyt małe, względnie zbyt blisko siebie położone powiaty, uważane są: **Bochnia, Brzesko, Przeworsk, Łańcut, Jarosław.**

Rewizje wśród ludowców

Policja przeprowadziła rewizję u redaktora „Zielonego Sztandaru", organu Stronnictwa Ludowego, p. Grudzińskiego który jest jednocześnie naczelnym sekretarzem stronnictwa. **Rewizja trwała 4 godziny. Przeszukano bardzo dokładnie mieszkanie, przeglądając papiery i notatki.**

Hojny zapis dla Bibljoteki Jagiellońskiej

W powiecie nieszawskim zmarł *Edward Glazer*, ziemianin, który *zapisał na cele bibljoteki Jagiellońskiej* w Krakowie cały swój majątek, wartości *zgóra 3 milj. zł.* W skład fundacji tej, z której odsetki iść mają na potrzeby bibljoteki, wchodzą majątki ziemskie, nieruchomości miejskie i obligacje. Zaznaczyć należy, że śp Glazer, krakowianin z pochodzenia, ożeniony był z hrabianką Krasicką.

Wiadomości ze świata

Przed wybuchem wojny

W Genewie nie ruszono ani o krok naprzód. Włochy nadal się upierają przy swoich zamiarach zajęcia Abisynji jako kolonji włoskiej i coraz nowsze wysyłają transporty wojsk do Afryki.

Zbroi się także Anglja i obsadza ważne pozycje na Morzu Śródziemnem.

Wybrany przez Radę Ligi komitet pięciu robi jeszcze w ostatniej chwili wysiłki, by sytuację załagodzić, ale wobec przemówienia radjowego włoskiego ministra propagandy znikają wszelkie nadzieje utrzymania pokoju. Tymczasem fabryki broni w wielu państwach pracują dniem i nocą dla Włochów. Płyną także do Włoch transporty żywności z różnych krajów.

Po całonocnych obradach
abisyńska rada koronna zgodziła się na ustępstwo

Wedle doniesień z Addis Abeby, rada koronna, która obradowała całą noc, w poniedziałek rano przesłała delegacji abisyńskiej w Genewie nowe instrukcje. Wskazują one, iż pragnąc dać dowód dobrej woli, cesarz abisyński skłonny jest ułatwić Lidze Narodów akcję pokojową i gotów jest przyjąć do rządu abisyńskiego dalszych doradców zagranicznych. Doradcami mogą być Europejczycy lub Amerykanie. Kandydatów na stanowisko doradców rządu abisyńskiego ma wyznaczyć Liga Narodów, cesarz jednakże zastrzega sobie prawo aprobaty.

Abisynja nie godzi się jednakże na żadnego rodzaju mandat, któryby naruszał suwerenność i niezależność.

Dalej skłonny jest cesarz uczynić Włochom ustępstwa na granicy Ogadenu, a pozatem zezwolić Włochom na budowę szosy od granicy Erytrei do Gondaru, położonego około 250 km. od granicy Erytrei. Sprawa budowy szosy z Addis Abeby do miasta portowego Assab w południowo-wschodniej Erytrei miałaby być ponownie przedmiotem pertraktacyj. W sprawie tej prowadzono już rokowania w 1928 r. Godząc się na powyższe ustępstwa, cesarz abisyński podkreśla, iż czyni je tylko w imię utrzymania pokoju.

Bawoły przeciwko czołgom

Naczelnicy plemień prowincji Guraż w Abisynji złożyli hołd negusowi i oświadczyli gotowość stawienia 25 tys. żołnierzy. Cesarz odrzucił pomoc szczepów Gar i Sudanu, które ofiarowały bawoły, mające zastąpić czołgi w ataku na Włochów.

Specjalny wysłannik „Paris Soir" z Addis Abeby donosi, że ostatnie posunięcia wojsk włoskich w Erytrei wywołały żywe zaniepokojenie w stolicy Abisynji. Nastrój niepokoju zwiększył fakt przybycia do Addis Abeby 125 żołnierzy brytyjskich dla ochrony poselstwa angielskiego.

Zamach na dyktatora Luizjany

W gmachu senatu stanowego w Baton Rouge (stan Luizjana) dokonyno zamachu na senatora Longa, znanego przeciwnika prezydenta Roosevelta, nazywanego dyktatorem Luizjany. Do przechodzącego przez kurytarz gmachu senackiego senatora Longa podszedł pewien osobnik i dwoma strzałami powalił go na ziemię. Long odniósł ciężkie rany i natychmiast odwieziony został do szpitala, gdzie przystąpiono do operacji.

Sprawca zamachu został na miejscu zabity. Agenci policyjni, którzy byli świadkami zamachu, rzucili się w kierunku zamachowcy i chcący zapobiec zamachowi, oddali do niego szereg strzałów, przeszywając go kilkoma kulami. Jak się okazało, zamachu dokonał lekarz dr. Weiss. Przyczyny nie są jeszcze znane. Nie jest wykluczona zemsta osobista. Long zmarł.



Senator Long.

24 września Włosi ruszą do ataku

Wedle doniesień prasy porannej z Addis Abeby, początek włoskiej akcji wojennej w Abisynji ustalony został na 24 września. Wynika to z podchwyconego telegramu radjowego, nadawanego z Rzymu do Asmary, stolicy Erytrei.

„News Chronicle" donosi dalej z Addis Abeby, że doniesienia oficjalne wskazują na dalsze koncentrowanie włoskich sił zbrojnych nad granicą abisyńską. Z Asmary wysyłane są wielkie oddziały wojskowe w kierunku Adowy. Także w okolicy Adi Ugri i Adi Kaie skoncentrowano liczne oddziały piechoty, milicji faszystowskiej i wojsk tubylczych, oraz czołgi i artylerję.

Unieważnienie umowy naftowej

We wtorek późnym wieczorem nadeszła z Waszyngtonu sensacyjna wiadomość o unieważnieniu zawartej niedawno koncesji między Towarzystwem „Est African Co" a rządem abisyńskim w sprawie eksploatacji nafty w Abisynji. Jak się obecnie okazało, za Towarzystwem, które uzyskało koncesję, stał wielki amerykański koncern naftowy, Vacuum Oil Company. Przedstawiciel Vacuum Oil Company przybył do sekretarza stanu Hulla i przedstawił mu sprawę uzyskania koncesji w Abisynji. Hull wskazał przedstawicielowi na nieodpowiednią chwilę do zawierania wspomnianej koncesji zaznaczył, że w imię idei pokoju byłoby dobrze odstąpić od tej koncesji. Po prozumieniu się z mocodawcami przedstawiciel Vacuum Oil Company zawiadomił Hulla, iż Towarzystwo odstąpiło od koncesji.

Wiadomość o unieważnieniu układu koncesyjnego wywołała potężne wrażenie tak w Stanach Zjednoczonych, jak w Wielkiej Brytanji.

Tak więc umowa, która poruszyła cały świat, i zaskoczyła rządy państw, przestała istnieć równie prędko, jak powstała.

Zgromadzenie Ligi Narodów

Wśród powszechnego zainteresowania, większego niż w latach ubiegłych dokonano w poniedziałek przed południem otwarcia XVI sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. O wielkiem zainteresowaniu świadczy fakt, że na sesję przybyli prawie wszyscy ministrowie spraw zagranicznych państw europejskich. Francję w nieobecności Lavala reprezentowali minister Herriot i Paul Boncour. Otwarcia dokonał urzędujący przewodniczący Rady Ligi Narodów, delegat argentyński Ruiz Guinazu, który w przemówieniu dał wyraz wiary w Ligę Narodów. Z zadowoleniem wskazał, iż rządowi jego, wspólnie z Ligą Narodów udało się zażegnać wojnę w Gran Chaco, oraz wyraził nadzieję, że sprawą tą nie będzie się już musiała zajmować Liga Narodów

Mówca wskazał dalej na zasługę Ligi Narodów w rozwiązaniu kwestji Saary, która sprawiała wiele trosk.

Ale, niestety, nie można mówić o samych dodatnich rezultatach. Po upłynięciu terminu wypowiedzenia opuściło Ligę Narodów jedno wielkie państwo. W kwestji rozbrojenia rokowania stanęły na martwym punkcie. Z wiosną była Rada Ligi Narodów zmuszona przypominać, że sumienne dotrzymanie wszystkich zobowiązań, wynikających z traktatów międzynarodowych, jest podstawą pożycia międzynarodowego i warunkiem utrzymania pokoju. W chwili obecnej zaś zajmuje się Rada Ligi Narodów bardzo niebezpiecznym konfliktem.

Mówca wskazał następnie, iż zadaniem Ligi Narodów jest strzec pokoju. Tajna dyplomacja musi ustąpić miejsca zasadzie jawnych stosunków międzynarodowych na podstawie sprawiedliwości i honoru. Dziś już można powiedzieć, że Liga Narodów jest najwyższą instancją polityczną świata, a zarazem jedyną instancją, służącą do podtrzymywania stosunków między narodami. Właśnie w tej chwili, gdy na horyzoncie zaczynają się gromadzić chmury i gdy oczy całego świata z troską zwracają się ku Genewie, powinni wszyscy delegaci okazać zdecydowaną wolę nadania Lidze Narodów pełnej skuteczności.

Po zbadaniu pełnomocnictw poszczególnych delegatów przystąpiono do wyboru przewodniczącego Zgromadzenia Ligi Narodów. Wybrany został czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz, który na 54 oddane głosy otrzymał 49 głosów. Wybór dr. Benesza przewodniczącym XVI sesji Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęty został żywemi oklaskami.

Zgromadzenie Ligi Narodów uchwaliło m. in. w tym roku nie ustanawiać żadnej komisji dla spraw rozbrojenia, ze względu na przerwanie prac konferencji rozbrojeniowej.

Rolnicy gotuja marsz na Kowno
Niezadowolenie na Litwie trwa

„Koenigsberger Allg. Ztg." podaje, że w związku z ostatniemi rozruchami włościańskiemi na Litwie aresztowano przeszło 100 osób, w tej liczbie generalnego sekretarza partji ludowo-socjalistycznej, redaktora Oskenisa. Również przewodniczący tej partji, b. prezes ministrów Sleżewiczus był przesłuchiwany przez policję. Rozruchy wśród chłopów w Południowej Litwie wygasają, natomiast na północy i zachodzie dochodzi podobno do nowych zajść. Włościanie w Szakach przygotowują się do marszu na Kowno. W Taurogach nad granicą kłajpedzką zostały podpalone dwa domy, w których mieściły się towarzystwa młodzieży litewskiej. Rząd litewski w obawie przed dalszemi rozruchami zarządził podwyższenie w Kownie ceny mleka o 10 centów na litrze.

LEON KRUCZKOWSKI.

Kordjan i Cham

63) (Ciąg dalszy).

Kapitan Sakowski wziął pismo z rąk podoficera, złamał pieczęcie i pomknął okiem po papierze. Nagle zerwał się, purpurowy na twarzy, nabrzmiały mnóstwem fioletowych żył na skroniach — —

— Do stu djabłów! — ryknął, skoczywszy ku Kazimierzowi. — Cóż to ja wisielcami mam dowodzić, że mi tu zawsze tylko łotrów i burzycieli nasyłają pod komendę!... Cóż ty znów, kanaljo, przeciw wielkiemu księciu chciałeś zrobić?

Stał, w nogach szeroko rozkroczony, tuż przed Kazimierzem i miotał strasznemi spojrzeniami w jego pobladłe oblicze. Ciemne wąsy drgały mu od pasji niepohamowanej — — Zdawało się, że skoczy nagle i w silnych rękach roztrzęsie nieszczęśniaka!

Kazimierz patrzył mu w twarz prosto, bezbronnie, rozpaczliwie — —

— Panie kapitanie! — zawołał głucho. — Ośmielam się powiedzieć...

— Gadaj szelmo!

— ...powiedzieć, że sprawa, wskutek której jestem dziś nieszczęśliwy, prześladowany i gnębiony... żadnej nie ma z wielkim księciem styczności!

— Kłamiesz, jucho! — warknął oficer, nieco łagodniej. — Nie wierzę ci, choćbyś się klął na świętości!... Pewno, drabie, przy szklance gdzie skrzywdziłeś głupiem słowem wielkiego księcia, co?... Ale ja cię tu utrzymam, kanaljo!

W tym celu wysłuchał Kazimierz jeszcze kilku równie dosadnych zapewnień pana kapitana — — poczem odmaszerował pod nadzorem przywołanego starszego żołnierza do kwater kompanji.

Tegoż dnia jeszcze otrzymał mundur, kaszkiet, lederwerki i rynsztunek, tudzież rozstał się z uwłosieniem czaszki co ze względu na mroźną porę roku było zgoła dotkliwą niespodzianką.

XVI.

Ostry warkot bębna zadudnił zdołu rozgłośnie; aż zatrzepotały od tego rudemi języczkami płomienie lamp olejnych, rozświetlających korytarz. Gdy umilkł, długo jeszcze dygotało powietrze w murach dawnej oficyny łazienkowskiego pałacu — —

W chwilę później otwarły się z łoskotem jedne z drzwi na pierwszem piętrze. Buchnęło z nich wrzawą głosów i tupotem niecierpliwych stóp. Podchorążowie sypnęli się ciżbą i z furją młodych źrebców rozbiegali się po salach swoich plutonów. Było to zwyczajne, prędkie exodus po dwugodzinnem zasiedzeniu młodzieńczych kuprów na wykładzie arcynudnej, przetrawionej już po stokroć wiedzy, zwanej „regulaminem piechoty".

W minutę niespełna sala wykładowa opustoszała. W korytarzu również ucichło. Tylko we wnęce jednego z okien zatrzymały się cztery postacie.

— Zaraz po kolacji... wiecie, w bibljotece! — rzekł półgłosem podchorąży Kowacz; on to właśnie, jako jeden z najstarszych wychowanków szkoły prowadził był dopiero co skończony wykład.

— Czy Wysocki będzie? — spytał Lasota.

— Już jest... — pospieszył z odpowiedzią Feluś Czartkowski. — Siedzi tam od godziny z Tylskim, nad książkami...

— Więc pamiętajcie: po kolacji! — upomniał Kowacz i wszyscy czterej rozeszli się po salach.

W kwadrans później ponowny warkot bębna oznajmił porę wieczerzy. Znów zaroiły się na korytarzach kroki, skwapliwie zmierzające ku jadalni.

Feluś cokolwiek ociężale zajął swoje miejsce przy stole. Z niejakiem rozdrażnieniem, z niechęcią skrytą słuchał zwyczajnego, hałaśliwego gwaru bardziej zgłodniałych kolegów. Utkwił przymrużone oczy w liczbie wylakierowanej białą farbą na czarnej ceracie stołu.

„45".

Taki był numer jego miejsca w jadalni. Od czterech lat ten sam, bez zmiany... To znaczy, odkąd Feluś znalazł się w tej belwederskiej szkole...

...Czterdzieści pięć! Cztery... pięć!... Od czterech lat bez zmainy... Ba! Przejdzie i piąty rok — i Feluś siadywał będzie do śniadań, do obiadów i kolacyj, na tem samem tu miejscu przy stole... na miejscu, oznaczonem liczbą „45"!

Iście beznadziejne są te wazy i salaterki cynowe na stole podchorążych... te fajansowe talerze i gliniane miski na pieczystel... Te bułki chleba i te bułeiki z pływem, po jednej na dwóch, stawiane pośród tych salaterek, talerzy i misek, do obiadu i do kolacji!

...Czterdzieści pięć!... Feluś zmrużonemi oczyma długo i uporczywie wpatruje się w te dwie białe cyferki, śmieszne i głupie znaczki, na czarnej ceracie lakierem uczynione... Jątrzy go ta liczba zjadliwem, doskwierającem nieznośnie rozżaleniem i gniewem i głuchą, ponurą pasją.

Iście beznadziejna jest pieczeń z kaszą, w fajansowym talerzu na czarnej ceracie, obok wylakierowanej białej liczby: „45"...

Nie był to już, rzec wypada, ten sam Feluś Czartkowski, który przed rokiem, w porze uroczystości koronacyjnych, wzbudzał podziw zazdrości kolegów z powodu służb zaszczytnych i wart honorowych przy osobie samego cesarza... Ów toast, który wtedy — w kawiarni, zwanej „Dziurką" — wypito szklaneczkami ponczu, okazał się przedwczesnym i wzniesionym zgoła lekkomyślnie.

Spodziewany awans nie nastąpił.

— Za młody! — sprzeciwił się wielki książę gdy mu podano listę podchorążych, mających być przedstawionymi cesarzowi do nominacji. I własnoręcznie wykreślił z tej listy nazwisko Felusia. Wyrok naczelnego wodza był ostateczny i nieodwołalny.

Odsunęła się tedy na czas, trudna do oznaczenia, możliwość upragnionego zabłyśnięcia szlifami podporucznika... Rozwiały się, jak dym fajczany, niecierpliwe rojenia o urokach i ponętach oficerkowania, o zakazanych wychowankom belwederskiej szkoły uciechach stolicy, o świecie kawiarń i teatrów, o promenadach na Krakowskiem Przedmieściu — ba! nawet o wzbronionych podchorążym przejażdżkach warszawskiemi dorożkami!...

Głos kobiety

Dwutygodnik — bezpłatny dodatek „Piasta" i „Śląskiej Gazety Ludowej" poświęcony sprawom kobiet

Pomyślmy o dzieciach szkolnych

Skończyły się już wakacje. W zeszłym tygodniu po raz pierwszy odezwały się sygnaturki szkolne, a na ich głos wysypały się ze wsi churmą dzieci, zgiełkiem zapełniając całą wieś.

Tak, dzieci pójdą do szkoły — a my starsi musimy się zastanowić, jak się do tych dzieci ustosunkować, aby ze szkoły pożytek wyniosły. Wszyscy się zgodzimy na to, że nauka dla człowieka stoi na równi z jedzeniem, jak bez jedzenia żyć nie można, tak dziś i bez nauki, bez choćby tego elementarnego uświadomienia, szkoda się w życie wybierać.

Dziś chłopskie dzieci mają szczególnie utrudnione pobieranie nauki. Żaluje się pieniędzy na budowę szkół, a te co były, to się dla oszczędności zamyka, redukuje się nauczycieli i skutek jest taki, że na bieżący rok szkolny podobno **miljon dzieci w Polsce pozbawiony jest możności pobierania nauki!** Wyobrazimy sobie — miljon ludzi nie będzie wiedziało, jak się podpisać, miljon ludzi nie będzie umiało przeczytać pisanego słowa! — „Ciemnota jest matką wszystkiego złego" — mówi przysłowie — wobec tego jaka przyszłość czeka kraj, w którym w jednym roku aż **miljon** dzieci oddaje się na pastwę analfabetyzmu?

„Cofamy się w kulturze" stwierdzają gazety, a smutna prawda dreszczem przejmuje serce każdego Polaka, — szczególnym smutkiem napawa synów wsi. Wszak w tym miljonie analfabetów przeważnie chłopskie się znajdują!

Dobrze wiemy, czem jest ciemnota, — wszak to jedna z największych trudności, to przyczyna wszystkich klęsk, jakie wieś ponosi. A więc mimo wszystko do oświaty musimy dążyć! —

Jeśli wszystkie chłopskie dzieci nie będą w tym roku pobierać nauki, to przynajmniej te dzieci, które mają możność uczyć się, niech to robią starannie i gorliwie. Z nich bowiem muszą wyrość tak mądrzy ludzie, aby w społecznem życiu zupełnie prawie bezużytecznych analfabetów mogli zastąpić!

Z naszych jednak uczniaków wyrosną tacy ludzie tylko wtedy, jeśli starsi zrozumię ważności i potrzebę nauki, jeśli się dziecko będzie posyłało do szkoły nie z nakazu, nie od oka, od wstydu, ale z całą świadomością i zrozumieniem wartości oświaty w życiu człowieka.

Tymczasem jakże dużo na wsi spotyka się ludzi, którzy nietylko, że się nie przejmują stanem oświaty na wsi, ale nawet chętnie nie posłaliby dziecka do szkoły, gdyby nie nakaz! „A przydałoby się pozamiatać izbę, popaść krowy" — mówi ojciec lub matka. Dzieci w ich mniemaniu rodzą się poto tylko, aby być spórką dla ojców! Bez skrupułu, z byle jakich powodów zostawiają dzieci w domu dla pasienia krów, dla bawienia innych dzieci i t. d., ucząc w ten sposób dziecko lekceważenia szkoły. Nieraz znowu dziecko całemi tygodniami doprasza się o ołówek czy zeszyt — codzień słyszy inną wymówkę. Dziś potrza na sól, jutro na papierosy ojcu, kiedy indziej znów starszej siostrze na sukienkę, pończochy czy buciki. — I sól jest potrzebna i ubranie też, ale opóźnienie w zaspokojeniu tych potrzeb, a nawet oszczędniejsze ich zaspokojenie, nie przyniesie takiej straty, jak niewykorzystanie nauki i o tem w pierwszym rzędzie matka musi pamiętać. Bieda biedą, ale i dużo niedbałości też tu można znaleźć.

A którzy rodzice interesują się tem, jak ich dziecko czyta lub pisze, jak się uczy? A jakby tak w którą niedzielę przejść i zapytać się o to nauczyciela? W mieście, gdy się dziecko nie uczy, dają mu pomoc, szuka się domowego nauczyciela i drogo opłaca — naszym dzieciom wystarczyłby zwykle dopilnowanie, żeby do szkoły pilnie chodziło i odrabiało lekcje.

Właśnie z tem odrabianiem lekcji. — Do szkoły posłać, to jeszcze — ale „kto widział, żeby się dziecko w chałupie uczyło i zamiast coś popchnąć, czas na nauce marnowało"! Otóż absolutnie nie wystarczy dziecku nauka tylko w szkole, zwłaszcza w przepełnionej dziś klasie, która po 60 i więcej dzieci liczy. Nauczyciel nie jest w możności zająć się każdym uczniem, on tylko może pokazać co się uczyć i jak się uczyć, — a reszta należy do dziecka. Do tego zaś jest mu przedewszystkiem potrzebne parę godzin czasu, trochę spokoju i czasem pomoc ze strony starszych. W krzyku i rozgardjaszu, jaki czasem w domu panuje, niemożliwą jest wprost dla dziecka nauka, lub napisanie zadania — trzeba mu to umożliwić. Przydałoby się, żeby w momencie, gdy dziecko nie może ruszyć z miejsca, rozwiązać jakiegoś zadania trudnego, żeby je ktoś ze starszych naprowadził na właściwą drogę. Nie mówię tu o odrabianiu lekcji za dzieci, — broń Boże — ale o uczeniu dzieci myślenia. Pozatem należałoby jeszcze zwrócić uwagę na odżywianie dzieci w okresie nauki. Nieraz, przez niedbałość matki lub nieuwagę, idzie dziecko do szkoły głodne, a kiedy wróci, to też często w garnku nic już nie znajdzie, bo inne dzieci zjadły! Nauka, to ciężka praca, potrzebuje sił, a one znów odżywiania.

Nie lekceważmy więc wysyłania dzieci do szkoły, usuwajmy sprzed ich nóg przeszkody, niech się uczą, bo wsi i Polsce przecież dużo mądrych ludzi potrzeba.

HELENA ŚCIBOROWSKA.

Ano, nie pomyśleli o tem

Nie lubię chodzić na pogrzeby, bo to przykra uroczystość, ale tak się złożyło, żem w tym ostatnim tygodniu aż na dwóch była. Pierwszy — chowali moją koleżankę. Jak poszła do szkół, jak się zaczęła uczyć, tak suchot dostała, bo się mordowała w takiej biedzie, że aż niesposób wypowiedzieć. Szkół nie skończyła, na leczenie nie było pieniędzy, no i zmarła! — a szkoda dziewczyny, bo i mądra i ochotna do każdej roboty była. Ano cóż robić.

Na tym drugim pogrzebie tom znów przygodnie się znalazła. Jakoś było mi smutno i smutno, tak się wybrałam koleją w góry, ale w te niższe, bo do wysokich — ja córka dolin pociągu nie czuję. Wysiadłam, idę drogą, patrzę, z kościoła wychodzi pogrzeb — patrzę i poznaję znajomych. Tak mię zabrali z sobą na cmentarz. Chowali jedną gospodynią starszą już kobietę, koło sześdziesiątki miała. Na co zmarła, nie wiem, zresztą ktoby się tam głowił nad powodem śmierci. Jak zemrze dziecko, to się mówi, że z młodości zmarło, a jak starszy, to znów ze starości —a jakże, z czegóżby innego. — Wszystkich na pogrzebie interesowało co innego, mianowicie mąż tej kobiety umarł przed żniwami „ano ściągnył ją" mówili jedni „zatropła się" szeptali drudzy.

Moi znów znajomi opowiadali mi pocichu, co to byli za jedni ci nieboszczykowie. On był starym ludowcem. We wsi miał poważanie, koło Mł. „Znicza" zrobiło go nawet honorowym prezesem. O niej — jak o każdej kobiecie, nie ma co dużo mówić — „dobro była, krzywdy ludziom nie robiła". Jak chłop szedł na zebranie, to z miotłą mu drogi nie zastępowała, piekła o politykę w chałupie nie robiła, jak chłop przyprowadził na nocleg jakiego ludowca, to w kuchni przez drzwi na jego gościnność nie wrzczała, jednem słowem poczciwa była kobiecina. Doszliśmy na cmentarz. Ksiądz zaczął ceremonjał pogrzebowy, już się i pogrzeb miał ku końcowi, wtem! — jakiś ruch się zrobił! Czy kto zemdlał — myślę sobie, ale nikt tak znowu nie płakał, żeby aż zesłabł z żałości. — „Co się to dzieje?" — pytam zajomych. „E to już tak od pogrzebu jej chłopa, jego i jej rodzina wadzi się między sobą. O majątek im się rozchodzi, nieboszczyki dzieci nie zostawili. Pewnie ta rodzina coś se z prowdy podziała". W tej chwili ksiądz się poruszył a i organista groźnie łypnął po ludziach oczyma i jakoś przycichło, ale za to co się po pogrzebie działo, to strach opowiadać! A kłęli się, a przezywali niedbając, ani na ten poważny, dzień pogrzebu, ani na ludzi.

„No pomyślałam se — co wam się tam robi nieboszczyki, jak tego wszystkiego słuchacie, kiedy mnie obcej skóra cierpnie. — Nie mogli to staruszkowie, skoro nie mieli bezpośrednich spadkobierców-dzieci, zapisać majątku na jaki dobry i potrzebny ludziom cel, n. p. na dom ludowy — e — stoi przecie w tej wsi dom ludowy! — to na jaki inny cel. Dochodziliśmy właśnie pod dom nieboszczyków. Wrzask! — aż uszy bolały słuchać! — bili się czy co. — Skręciliśmy na ścieżkę. Co za widok piękny, co za powietrze, nie czuje się oddechu! Jakoś mi znów się smutno zrobiło. — Żeby Jaśka miała była pieniądze na takie powietrze, nie umarłaby — nie! A szkoda dziewczyny. Że to którzy tacy staruszkowie nie zapisali choćby takiej chałupy na dom kuracyjny dla chorych a zdolnych studentów, synów chłopów z dolin, z nad bagien! Ileby to radości, ile dobrej pamięci o nich było? — a tak co? Ten wrzask, to piekło, cy słychać zdala? — Ano nie pomyśleli pewnie nigdy o tem tak pierwszem, jak drug'em i stało się tak, jak się zwykle po śmierci bogatych, a bezdzietnych dzieje.

Czy umiemy sporządzać zdrowe pożywienie?

„E, moiściewy" — odpowie niejedna, kiedy przeczyta ten tytuł — „jak ta ino jest z cego, to sie ta i sporządzi". — To jest jednak czcza przechwałka, bo kobiety nasze choć mają z czego, zdrowego pożywienia przyrządzić nie umieją. Zresztą nie jest to nawet łatwa sprawa, żeby tę umiejętność posiąść w całej doskonałości, nie wystarczy umieć smacznie gotować, trzeba się uczyć jeszcze wielu nauk. Ale skoro nie można zdobyć wszystkiego, to przecież choć trochę najgłówniejszych rzeczy z tej dziedziny każda kobieta powinna się nauczyć. Przedewszystkiem musi kucharka wiedzieć, w jakim celu człowiek przyjmuje pokarm. Otóż pokarm w rozmaitych okresach życia człowieka rozmaitym celom służy i tak z niego buduje się ciało dziecka w łonie matki i później. Pokarm służy do odnowienia tego ciała u dorosłego człowieka, z pokarmu powstaje ciepło i siły do pracy. Jakież to składniki musi zawierać pokarm, aby mógł służyć na budowę, czy odnowienie organizmu? Musi on przedewszystkiem zawierać dużo t. zw. białka, bo z białka w przeważającej mierze jest zbudowane ciało człowieka. Jeśli tego składnika mało jest w pożywieniu dziecka, to ono może będzie żyło, ale nie urośnie, będzie karłem, jeśli nie dostanie białka dziecko czy starszy zupełnie w pewnym czasie, to organizm zużywa to białko, które wcześniej zdobył. Organizm trawi się sam, aż wreszcie wyczerpany umiera. Skąpo podawane pożywienie białkowe też przez wycieńczenie prowadzi do śmierci.

Białko na pożywienie znajdujemy w mięsie zwierząt, mleku, jajach, trochę jest go we wszystkich roślinach, zaś takie rośliny jak: bób, fasola, wszystkie grochy zawierają ten składnik w bardzo wielkiej ilości. Mięso zwierząt ze względu na jego wysoką cenę nie jest dla wsi dostępne, choć dbała gospodyni potrafi od czasu do czasu na stole go dla rodziny postawić. Uchowa prosię, czy bodaj królika, czy jakąś kurę czasem od wielkiego święta ugotuje. Jajka do sklepu, a mleko do mleczarni na sól czy naftę trza wynieść. Trzeba jednak pamiętać, że to dla dzieci jajka są potrzebniejsze jak sól czy nafta. Pozostaje nam nieborakom z tych wszystkich białek białko roślinne. Coprawda, to ludzki żołądek nie jest przystosowany do trawienia takiego białka, ale jakość go tam trawi i tę zdolność naszego żołądka w zdobywaniu białka dla organizmu należy wyzyskać. Możemy, zwłaszcza ludzie w sile wieku, zupełnie spokojnie jeść bób, fasolę i wszystkie grochy i w ten sposób dostarczać białka organizmowi.

Wiemy, że ciało człowieka opiera się na kościach. Właściwie o wzroście i rozroście człowieka decyduje jego kościec. Do rozwoju znów kości potrzeba oprócz tego, wyżej wymienionego, składnika jeszcze t. zw. soli, zwłaszcza soli wapniowych i fosforowych. Nieraz widzi się, jak dzieci jedzą ścianę. Matka tłucze je wtedy, gniewa się, że jej drapią chałupę, robi uroki, bo jej sąsiadki mówią, że dziecko ktoś urzekł, odmienił, a tu nic podobnego, dziecko chce róść, a że nie dostaje odpowiedniego pożywienia, w ten, niezbyt zdrowy, sposób go zdobywa. I ciężarne kobiety także odczuwają przy niewłaściwem odżywieniu podobny głód tych soli, nic dziwnego, ich organizmy wykonują bardzo ciężką pracę, budując dziecka kościec, nie mając materjału. Następstwem tego jest dziecko kaleką, choroba i śmierć matki. Sole wapnia i fosforu znaleźć można w nasionach, owocach i jarzynach, są one w zbożu, a więc i w chlebie, wobec tego te pokarmy w znacznych ilościach powinny być podawane dzieciom. Do budowy znów mięśni potrzebny jest składnik zwany potasem. On także występuje w owocach, jarzynach, szczególnie dużo jest go w ziemniakach i może dlatego my chłopi, którzy tyle ziemniaków zjadamy, mamy mięśnie dobrze ukształtowane. Sól kuchenna potrzebna jest na produkcję soków w organizmie, soków trawiennych, w krwi też ona występuje, tak jak i żelazo. Brak żelaza powoduje bledniczę, brak krwi. Żelazo przydatne organizmowi znajdujemy w krwi zwierząt, w ich wątrobach, a z roślin to szpinak zawiera go w dużej ilości i on chorym na bledniczę i dzieciom powinien być często podawany. W czosnku i rzodkiewce znów znajdują się sole, które zapobiegają zwapnieniu żył, odsuwają więc starość.

W budowie ciała bierze udział i węgiel. Jest on źródłem ciepła naszego organizmu, służy do wytwarzania siły i z niego robi organizm zapas na gorsze czasy — tłuszcz. Węgla dostarczają nam cukry, mąka i t. p. — „Tak, ale cukier to bardzo kosztowne pożywienie" — powiecie — „przecież 1 kg. kosztuje aż 1.25 zł., a rychłoż go się to nie zje?" Masę innego cukru znajdziecie wokół siebie np. w miodzie pszczelim, w jagodach, owocach, w jarzynach. Takie np. buraki cukrowe, ćwikłowe, lub marchew zawierają go dość dużo.

Organizm z mąki i cukru, jeśli ma ich dużo, potrafi tworzyć zapas w postaci tłuszczu, ale nie obrazi się, gdy mu tłuszczu w pożywieniu dostarczymy, będzie miał mniej roboty z przetworzeniem go na tłuszcz własny.

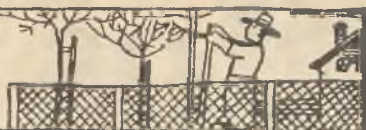
Oprócz tych wszystkich wymienionych i z braku miejsca niewymienionych składników bardzo ważną rolę grają t. zw. witaminy. Te witaminy znajdują się po największej części w roślinach i jedyne rośliny, zdaje się, w całej naturze mogą je same wytwarzać. Natomiast zwierzęta i ludzie od roślin je biorą. Te witaminy mają tę złą stronę, że w wysokiej temperaturze giną, gotowanie je zabija, zaś bez tych witamin absolutnie żyć nie można. Gdybyśmy więc ciągle jedli tylko gotowane potrawy, a nie jedli nic surowego, to umrzemy. Jest kilka rodzajów witamin. Jedne zarządzają żołądkiem, powodują dobre trawienie, inne znów opiekują się nerwami, a brak ich powoduje rozstroje nerwowe i t. d. Wszystkie one jeszcze, raz powtarzam, występują w niegotowanych potrawach roślinnych. Szczególnie dużo jest ich w owocach, jarzynach, w mleku, maśle i serze w tym okresie, kiedy krowy jedzą zieloną paszę.

Każda gospodyni powinna tak kierować gospodarstwem, aby cały rok, a więc nietylko w lecie, ale i w zimie rodzina jej spożywała witaminy, miała poddostatkiem jarzyn, owoców, a choćby bodaj surowej, kiszonej kapusty. Jedzenie oprócz tego, że ma być w myśl zasad zdrowia przyrządzone, powinno być smaczne, podane regularnie. W dzień można jeść więcej, także i potrawy trudniej strawne nie szkodzą tak, jak spożyte na noc. Wieczerza musi być lekka i dość sucha. Po ciężkiej wieczerzy śnią się straszne sny, napadają człowieka duszności, ludzie wtedy myślą, że ich jakieś zmory duszą, a to własny obładowany żołądek spać im nie daje. Po jedzeniu należy chwilę spocząć. Trawienie bowiem, to bardzo ciężka praca, a nie czujemy jej tylko dlatego, żeśmy się przyzwyczaili mordować zaraz organizm jakąkolwiek robotą, to niebezpieczna rzecz, to człowieka bardzo osłabia.

— Prawda, że zdrowe pożywienie, to ciekawa sprawa? — A możeby tak które Koło Ludowczyń zechciało obszerniej zapoznać się z tą sprawą i przygotowało w zimie kursy zdrowotnego gotowania. Zgłoszenia na instruktorki od dziś już **przyjmujemy.**



Drobny rolnik i ogrodnik



Tępienie perzu na roli

Chwastem, który rozwielmożnia się przy użyciu dużej ilości obornika, jest perz. Rolnik sądzi, że o ile dobrze wygnoi pole, to każda roślina uda się i plon wyda obfity. Jest to słuszne, ale do pewnego stopnia. Jeżeli bowiem perz zbytnio się rozpleni, to oczywiście zabiera dużo pokarmów, na czem cierpią rośliny uprawiane przez obniżenie plonu. Z roślin tych tylko jedno żyto znosi jako tako sąsiedztwo perzu, chociaż i ono tego sąsiada wolą nie mieć, inne ziemiopłody mogą być zagłuszone zupełnie. Pszenica, marchew, buraki itp. zupełnie nie znoszą sąsiedztwa perzu, nie mówiąc o warzywach i innych bardziej wymagających roślinach.

Obecnie wraz z rozwojem żniw widać się wyraźnie ogromne zanieczyszczenie chwastami pól naszych, zwłaszcza perzem. W niektórych okolicach ściernisko po sprzęcie żyta jest podobniejsze do łąki, niż do ścierniska. Naturalnie rolnicy zamiast podorywek zaczną wypędzać bydło, aby skorzystać z pastwiska, nie zwracając uwagi, że tym sposobem sami przyczyniają się do rozwielmożnienia chwastów, a zwłaszcza perzu, nie wiedząc, że następna roślina, na takiej glebie, formalnie zdrutowanej rozłogami perzu, udać się nie może. Tym sposobem to, co się zyskuje przez obfitsze nawożenie obornikiem, traci się na bardzo dużem rozmnożeniu się chwastów. Gdybyśmy nie przeciwdziałali temu, to chwasty rozmnożyłyby się tak dalece, że nawet duże ilości obornika nie będą w stanie wyrównać strat i plony znów zaczną się obniżać.

Tym sposobem walka z chwastami jest nader pilną koniecznością, której pod żadnym pozorem lekceważyć nie należy.

Perz do wzrostu potrzebuje wilgoci, światła, powietrza i pulchnej gleby. Znając jego wymagania, starajmy się go tych warunków pozbawić. A więc przedewszystkiem należy po sprzęcie zboża dokonać płytkiej podorywki. Warstwa podorana wysycha szybko, a więc perz na jakiś czas przestaje rosnąć. Ponieważ jednak warstwa ta jest pulchna, to po kilku dniach perz przychodzi do siebie, co poznajemy po wypuszczaniu przezeń zielonych piór. Natychmiast więc puszczamy brony, a gdy perzu jest dużo, to i kultywator lub bronę sprężynową. Brona przykrywa zielone listki perzu, a wyciąga jego rozłogi korzeniowe na wierzch, gdzie usychają. Powtarzając te zabiegi, nie pozwalamy perzowi rosnąć, ciągle go tłumimy i tępimy przez wyciąganie na wierzch. Tym sposobem nie może on się zbytnio rozplenić. Wyciągnięte i suche rozłogi dobrze jest wygrabić i spalić.

To, co jeszcze zostało w ziemi, przykrywamy głęboką zimową orką, przynajmniej na 6 cali. Orka powinna być wykonana starannie, aby skiba była dobrze odwrócona. Na takiej głębokości perz ginie z braku powietrza. Gdy rola jest starannie oczyszczona z chwastów, to obfite nawożenie obornikiem wyda plon z pewnością większy, niż przy roli zachwaszczonej.

Zapalenie wymion u krów

Zapalenie wymienia może nastąpić przez uderzenie, zaziębienie zatrzymanie mleka we wymieniu. Najczęściej dostają się zarazki drogą dojek, ze ziemi, nieczystej ściółki, gnijących błon porodowych, z ropnego wypływu z pochwy, przez dojenie brudnemi rękami.

Choroba objawia się w ten sposób, że wymię staje się twarde, bolesne, ciepłe i obrzękłe. Powiększona jest ćwiartka, w której toczy się proces choroby. Wydojone mleko jest serowate, żółto-wodniste, żółto-krwawe. Czasem występuje tylko zapalenie kanałów strzykowych, wtedy występuje zupełne zatkanie, zgrubienie, zwężenie otworów. Także może być ropne zapalenie wymienia, gdzie wewnątrz wymienia tworzy się guz ropny, przyczem wydojone mleko jest zmieszane z ropą.

Spotykać się można także z zapaleniem wymienia na tle gruźliczem. Objawia się ono tem, że we wymieniu tworzy się guz niebolesny, zaatakowana ćwiartka wraz z gruczołami limfatycznemi jest powiększona.

Leczenie jest rozmaite, zależne od charakteru choroby, najważniejszą rzeczą jest to, aby jaknajczęściej zdajać krowę, nawet co 1 godz. Sztucznie można zmniejszyć wydajność mleka przez dietę i środki przeczyszczające. Chorą ćwiartkę wymienia masować 3 razy dziennie po pół godziny maścią borową lub salicylową. Często zapalenie wymienia może być niewyleczalne.

Nowe odmiany szlachetnych róż

Lipiec, sierpień i pierwsza połowa września są okresem pełnego kwitnięcia róż, w którym możemy je podziwiać w całej ich wspaniałości.

Każda róża, czy ta dziko rosnąca pod płotem w ogrodzie lub między głogami, czy ta troskliwie hodowana i pielęgnowana przez miłośników w mnogich odmianach szlachetnych, króluje swemi żywemi odcieniami kolorów i arcymiłym wonnym zapachem między wszystkiemi kwiatami i w całej pełni zasługuje na zaszczytny tytuł — „domina ac **regina inter flores**" — jest bowiem **prawdziwą panią i królową kwiatów.**

W dodatku naszym na 1 kwietnia zamieściliśmy dłuższy artykulik, omawiający w głównych zarysach pochodzenie róży, jej odmiany, oraz sposób pielęgnowania i uszlachetniania poszczególnych odmian przez szczepienie (oczkowanie).

Dzisiaj znamy już kilkadziesiąt szlachetnych w botanicznych rejestrach intabulowanych odmian róży, a z każdym rokiem liczba ich rośnie. W bieżącym roku ukazało się na rynku kwiatowym kilka nowych gatunków.

Róża 1. Odmiana **„Kurt Scholz"** (nazwana nazwiskiem swego hodowcy ogrodnika). Krzak niskawy, gałązki bez kolców, kwiat średniej wielkości, pełny kolorze mieniącego się szkarłatu. Odmiana ta jest na mrozy wytrzymała i na zarazę rdzy różowej odporna.







2-ga. Róża **„Kardynalska"** ma te same zalety, co „Kurt Scholz". Kwiaty nieco mniejsze, koloru ciemno-czerwonego. Odznacza się obfitą plennością kwiecia.

3-cia Theahybrida **„Ella"**, wyhodowana przez krzyżowanie (oczkowanie) tej samej róży macierzystej „M-me Caroline Testout", co odmiana „Kurt Scholz"; ma duże, wspaniale rozwinięte, pełne kwiaty, podobne do róży „La France"; listki kwiatowe po wewn. stronie śnieżno-białe, na zewnątrz mocno różowe, mieniące się w promieniach słonecznych tęczą barw. Znawcy, ogrodnicy i botanicy, orzekli, iż „Theahybrida „Ella" słusznie uważaną być powinna za królową barw różowych.

Duże plantacje róż znajdujemy w południowej Francji (na Riwierze), Bułgarji (dawnej Rumelji). Jednakowoż i w południowych oraz zachodnich Niemczech są miasta, mające parki z kilkunastu morgowemi ogrodami różowemi. Np. król pruski Fryderyk W. III miał pod Poczdamem ogród, obejmujący 140 prętów kw., w którym rosło 3.000 szlachetnych róż wysoko i nisko-piennych. — Miasto Sangerhausen w południowym Harcu słusznie uchodzić może za miasto róż. Na obszarze 80 morgowego parku miejskiego wydzielono w 1903 roku 20 morgów pod specjalną uprawę róż. W roku 1926 rosło tam 20.000 róż (6000 odmian), a obecnie, w powiększonem rosarium doprowadzono kulturę do 35 000 róż w 9.000 odmian. — W Uetersen pod Hamburgiem obejmuje tamtejsze rosarium 6 hektarów ogrodu. Pozatem pięknemi kulturami różowemi mogą się poszczycić miasta: Berchtesgaden, Karlsruhe, Berlin (Tiergarten), Landsberg n. Wartą.

Uprawa róż nie jest ani zbyt kosztowna, ani też trudna, lecz wymaga troskliwej i starannej opieki.

Wrogowie pszczół

Oprócz chorób, właściwych tylko pszczołom, mają one licznych wrogów, przed któremi tylko człowiek może je ochronić. Do nich należy zaliczyć **pająki, drób domowy i żaby.**

Pająki rozsnuwają swe sieci wszędzie, gdzie tylko mogą, a więc i w ulach. Pszczoła jest zbyt słabym owadem, aby mogła sobie dać radę z mocną pajęczyną, to też zaplątuje się w niej i ginie. Przy przeglądzie ula, jak również przy miodobraniu trzeba zwracać na to uwagę i niezwłocznie usuwać starannie pajęczynę.

Najliczniejszych wrogów wszakże mają pszczoły wśród wszelkiego rodzaju ptactwa. **Ptaki**, jak wiadomo, wyławiają w. wielkiej ilości wszelkie owady, ale oczywiście nie mogą przytem odróżniać pożytecznych od szkodliwych, skutkiem czego mogą wyrządzić wielkie szkody wśród pszczół. Zwłaszcza jaskółki, odznaczające się wielką żarłocznością, mogą szerzyć poważne spustoszenia. **Jeżeli** jednak na to niewiele człowiek może zaradzić, to w każdym razie należy nie dopuszczać do szkód, które może w pszczołach czynić drób domowy, zwłaszcza kaczki i indyki (kury są zupełnie nieszkodliwe). Gdy się znęcą do pasieki, to czatują u wylotu i chwytają wszystkie wchodzące i wylatujące pszczoły. Parę kaczek lub indyków może w ciągu tygodnia zniszczyć cały rój. Podkreślić trzeba, że gdy kaczki lub indyki raz zasmakują w pszczołach, to niezmiernie trudno je od tego odzwyczaić. To też najlepiej kaczek, indyków i wogóle drobiu domowego zupełnie do pasieki nie dopuszczać, gdyż zdarzyć się może, że zanim spostrzeżemy szkodę, już jest ona nie do naprawienia.

Żaby duże, a zwłaszcza **ropuchy** również żywią się owadami, przyczem w ten sam sposób mogą wyrządzić dużą szkodę w pasiece. Jeżeli więc zauważymy ropuchę, należy ją natychmiast (nie zabijając jej) usunąć stamtąd.

Hodowla matek pszczelich

Najlepszemi na nasze warunki klimatyczne okazały się pszczoły: włoskie aklimatyzowane przez Amerykę, t. zw. **włoszki amerykańskie i** drugi gatunek czysto **amerykanki**. Oba te gatunki pszczół zostały mniejwięcej przed 10-ciu laty sprowadzone do Europy przez znanego pszczelarza, który jako delegat pszczelarski objeżdżał Amerykę, Indje, Rosję i inne kraje, badając na miejscu warunki pszczelarstwa odnośnych krajów. **Włoszki amerykańskie i amerykanki** są bardzo łagodne, nie żądlą i daleko idą w pola. Są lepsze od mingrelskich, kaukaskich pod każdym względem. Roją się rzadko, a przed jakimkolwiek rabunkiem potrafią się dobrze bronić. Matki obu tych gatunków są koloru złoto-żółtego, są cieniutkie, mają długie odwłoki, można je więc w roju łatwo odnaleźć. Różnica pomiędzy pszczołami włosko-amerykańskiemi i czysto amerykańskiemi jest ta, że pszczoły amerykanki są dłuższe od włosko-amerykańskich. Przy obu tych gatunkach można pracować bez maski i rękawiczek, przeto nadają się bardzo dla początkujących pszczelarzy.

Na tegorocznej wystawie pszczelniczej w Rybniku pszczoły **„amerykanki"** zostały odznaczone dyplomem. Obie odmiany są u nas w Polsce dotąd bardzo mało rozpowszechnione.

Hodowlę tych pszczół prowadzi Jan Szirmel, Knurów, pow. rybnicki, ul. Kościelna 24 i poleca matki obu gatunków po cenie 8 zł. za sztukę, aż do końca października. P. Szirmel służy początkującym pszczelarzom bezinteresownie radą, jak urządzić ule, ustawić pasiekę itd. itd.

Świeże czernice w zimie

Na chłodniki i sosy owocowe tak pożądane wczesną wiosną, kiedy świeżych owoców jeszcze niema, można w łatwy sposób zakonserwować borówki i czernice (jeżyny). Dojrzałe, lecz nie sfermentowane jagody (ostrężyny), przepuścić przez maszynkę do mięsa. Na 5 kg. owoców kwasu salicylowego i dobrze razem wymieszać. Konserwą tą napełniać zupełnie czyste butelki, które właściwie powinny być myte dzień wcześniej. Po oczyszczeniu wstawić je do słabo ogrzanego piecyka. Dla pewności dobrze jest jeszcze przepłukać butelki bezpośrednio przed użyciem alkoholem 95 st. Flaszki muszą być zupełnie pełne. Zamykać je nowemi korkami, które przedtem należy sparzyć gotującą wodą, poczem zalać parafiną. Przechowywać w piwnicy, w piasku, ustawiając je dnem do góry.

Odpowiedzi redakcji

Panu Sz. w Ł. Żyto Rogalińskie uprawia: Probostwo Lubomia, pow. Rybnik. — **Żyto Wierzbickie** sieje: Folwark Czuchów, poczta Kornowacz, pow. Rybnik.

Bezpłatny Dodatek Tygodniowy

Niemiecka flota podwodna

W czasie wojny niemieckie łodzie podwodne w ilości około 300 zatopiły 5.408 okrętów

Niemieckie zbrojenia lądowe i morskie są przedmiotem zainteresowania wszystkich kół politycznych i militarnych. Paryskie czasopismo wojskowe *„La France Militaire"* zamieszcza artykuł generała A. Niessela, nawiązujący do niedawno zawartego porozumienia morskiego między Niemcami i Anglią, według którego tonaż niemieckiej floty podwodnej może się równać tonażowi takiejże floty angielskiej. Autor omawia na wstępie niemiecką flotę podwodną podczas wojny światowej. Przedewszystkiem przypomina, że *niemiecka flota wojenna, jej łodzie podwodne podczas wojny światowej zniszczyła 5.468 okretów* państw sprzymierzonych, lub neutralnych o łącznym tonażu *11,200.000 ton*, podczas gdy krążowniki zniszczyły tylko *450.000 ton*.

Kapitan marynarki podwodnej de la Perriere zgładził z powierzchni morza 400.000 ton tonażu okrętów. Kapitan okrętu wojennego Barry oświadczył podczas pewnej konferencji, że gdyby niemieckie najwyższe dowództwo było tak zdecydowane, jak niektórzy dowódcy łodzi podwodnych, działanie łodzi podwodnych zadecydowałoby o losach wojny. *W roku 1917 szkody, wyrządzone łodziami podwodnemi, były tak wielkie, że Francja nie była pewna, czy będzie mogła wytrwać spowodu dezorganizacji w dostawach.* Dlatego wyłoniła się konieczność budowania nowych okrętów strażniczych.

Postęp w budowie

Niemcy wytworzyli podczas wojny nowy typ *torpedowców podwodnych*, które miały służyć do zamknięcia portów państw sprzymierzonych.

Na początku 1917 roku, niedługo przed przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do wojny światowej, jedna z wielkich niemieckich łodzi podwodnych, pod nazwą „Deutschland", odpłynęła do Stanów Zjednoczonych w celach handlowych, co miało dać do zrozumienia, że Niemcy mogą przenieść wojnę podmorską aż do brzegów Ameryki. W lecie 1918 r. wysłano tam dalsze dwa podmorskie krążowniki „U 117" i „U 140".

Pierwszy oficer „U 117" podaje niektóre dane, dotyczące tych łodzi: Tonaż „U 117" wynosiła 1,700 ton, długości 90 m., szerokość 7 m., szybkość na powierzchni 16 węzłów, pod wodą 9 węzłów. Łódź wyposażona była w działo 15 cm. kalibru, działo 88 mm. kalibru i 4 miotacze torped. Łódź posiadała w magazynie 44 torpedy. Załoga składała się z 55 ludzi, w tem 5 oficerów i 1 lekarz; popędzana była 2 motorami Diesla o 1.300 sił końskich każdy. Druga łódź podwodna „U 140" była jeszcze większa i wyposażona była w taką ilość materiału palnego, że na morzu mogła materiał ten dostarczać łodzi „U 117".

Tylko pogorszeniu się stosunków wewnętrznych jak również obawom przed represjami zawdzięczać należy, że łodzie te nie zastosowały barbarzyńskich metod wojny przy wybrzeżu amerykańskiem, jak to czyniły na morzach europejskich. Tem też tłumaczy generał Ludendorff w swych pamiętnikach wojennych, dlaczego Niemcy od sierpnia 1918 r. nie używały zapalnych bomb chemicznych, które wówczas mieli do dyspozycji.

Niemcy już dawno budowały łodzie podwodne

Z tego wynika, że kiedy Niemcy, bezpośrednio przed zawarciem angielsko-niemieckiego układu morskiego, oznajmiały o budowie 12 nowych łodzi podwodnych o 250 tonach, były to kpiny z całego świata, bowiem łodzie te były już częściowo gotowe, a chodziło tylko o ich wykończenie. Głównem ich zadaniem ma być obrona wybrzeża niemieckiego. Następnie rząd niemiecki ogłosił o budowie łodzi podwodnych o tonażu 600 i 750 ton. Generał Niessel zwraca uwagę na to, że Niemców nie zatrzymają żadne względy na ludzkość i międzynarodowe umowy przed budowaniem łodzi podwodnych o olbrzymim tonażu. Dlatego Anglia i inne państwa muszą uświadomić sobie, że *podmorska wojna z Niemcami jest kwestją bliższej, lub dalszej przyszłości.*

W ciągu ostatnich miesięcy wojny światowej udało się znaleźć odpowiedniego pomocnika w walce z niemieckiemi łodziami podwodnemi w samolotach, które obserwowały morze specjalnemi przyrządami, tak że obecnie łódź podwodna nie może być uważana za tak bezpieczną i skuteczną broń, jak dawniej. Świadczy o tem fakt, że z *372 łodzi podwodnych, jakiemi Niemcy rozporządzały podczas wojny światowej, zniszczono ich 203.*

Z powyższego wnioskować można, że niebezpieczeństwo wojny podmorskiej nie jest wcale mniejsze od niebezpieczeństwa wojny powietrznej i że Niemcy bezwzględnie tej broni używać będą. Broń ta jest niebezpieczna, należy do ryzyka wojennego, ale z łodziami podwodnemi walczyć można tak samo, jak z innemi środkami, o ile oczywiście do walki tej poczynione będą należyte przygotowania.



Miejsce tragicznej śmierci królowej belgijskiej Astrid nad jeziorem „Czterech Kantonów", niedaleko miejscowości Küssnacht w Szwajcarji.

Nowe wykopalisko prasłowiańskie na Pomorzu

W ostatnich czasach bardzo często czytamy w prasie o *odkryciach prehistorycznych*, dokonywanych w rozmaitych okolicach Pomorza, przyczem do bardzo częstych wykopalisk należą *groby kamienne*, formatu skrzynkowego.

Przed zaledwie kilkunastu dniami doniesiono o odkryciu cmentarzyska prasłowiańskiego *w Lucimiu*, powiatu bydgoskiego, a w tych dniach zaś natrafiono na ślad podobnego cmentarzyska w pow. świeckim, w małej wiosce *Rudzinek*, należącej do gromady Jania Góra, gminy Świekatowo. Jest to spokojna wioszczyna, położona na terenie pagórkowatym, o glebie żwirowato-gliniastej i piaszczystej, graniczącą ze wschodu z jeziorem *Piaseczno*, a z południa z lasami borów tucholskich. Na najwyższym pagórku, na polu *Julianny Kozłowskiej*, podczas orania pola, dwaj jej synowie: Leon i Zygmunt, napotkali jakieś *płaskie kamienie*, które, jako będące przeszkodą w uprawie roli, *postanowili usunąć*. Zabrali się tedy do roboty i ku niemałemu zdziwieniu, po usunięciu pierwszego, gładkiego głazu, *znaleźli grób, wyłożony płytami kamiennemi*, wewnątrz którego znajdowała się *większa ilość urn*, względnie odłamków z potłuczonych, glinianych garnków, które były różnej wielkości, lecz wszystkie jednej formy, wypełnione czy to popiołem, lub też nawpół spalonemi resztkami kości. W jednej z urn znajdował się przedmiot z miedzi, w formie gwoździa, długości około 4 cm.

Odkryto więc *grób skrzynkowy*, wielkości 1,15 mtr. długości, około 70 cm. szerokości i 60 cm. głębokości.

Należy przypuszczać, że grób ten *nie jest odosobniony na terenie pagórków Rudzieńskich*, lecz będzie tutaj najprawdopodobniej jakieś cmentarzysko prasłowiańskie. Spoczywają tu więc prochy naszych pradziadów, mieszkańców ówczesnej puszczy tucholskiej, z czasów przed Chrystusowych, bo z takiego wieku przypuszczalnie pochodzi odkryty grób skrzynkowy.

Odkrycie zabytku historycznego wywołało zrozumiałe poruszenie tak wśród mieszkańców tej wioski, jak również okolicy. Gromadami przychodzą ciekawi, by oglądać te resztki przeszłości po naszych przedwiekowych przodkach.

Wielkie miasta Europy
przed 100 laty

W ciągu ostatnich stu lat Europa zmieniła zupełnie swoje oblicze, a szczególnie stało się to z wielkiemi miastami. Przyczyny tych zmian są natury zarówno politycznej, jak gospodarczej.

Ciekawy jest obraz wielkich miast europejskich przed 100 laty.

Największem miastem i wtedy był Londyn liczący 2 miljony mieszkańców. Paryż miał wtedy około 900.000, Konstantynopol — 500 — 600.000, Petersburg — 443.000, Neapol — 430.000, Wiedeń — 376.000, Moskwa — 357.000, Berlin — 308.000, Amsterdam — 212.000, Glasgow — 210.000, Dublin — 210.000, Edynburg — 190.000, Madryt — 188.000, Manchester — 182.000, Palermo — 175.000, Lyon — 170.000, Rzym — 170.000, Liverpool — 165.000, Medjolan — 151.000, Birmingham — 145.000, Praga czeska — 130.000, Marsylja — 130.000, Turyn — 130.000, *Warszawa — 130.000*, Hamburg — 130 tys., Leeds — 123.000, Budapeszt — 122 tys., Kopenhaga — 120.000, Bruksela — 113.000, Wenecja — 110 000, Cork w Irlandji — 110.000, Bordeaux — 110.000, Bukareszt — 100.000. Wielkich miast było przed stu laty w Europie tylko 34.

Dziś jest ich około *200*. Mamy dziś przedewszystkiem *Londyn z 8 miljonami mieszkańców*. Paryż ma 5 miljonów, Berlin 4 milj., Moskwa również około 4 milj., Piotrogród około 2 milj., przeszło miljon mają: Rzym, Warszawa i Hamburg, a miljon mieszkańców mają: Budapeszt i Ateny. Około 30 miast europejskich ma już po przeszło pół miliona, pomiędzy którymi wiele już dobiega miljona.

Jakie były przyczyny polityczne i gospodarcze, które zmieniły tak radykalnie oblicze naszego kontynentu? Przed stu laty widzimy przedewszystkiem rozrost wielkich miast w Anglji. Ale wielkich miast w Niemczech wtedy jeszcze nie było. Berlin miał wtedy mniej mieszkańców od Neapolu, a tylko Hamburg liczył przeszło 100.000. Przed stu laty miasta francuskie, co do liczby mieszkańców zajmują czołowe miejsca, ale w ciągu wieku schodzą daleko w tył. Niema wtedy jeszcze wcale wielkich miast w Rosji. Stosunkowo wielką liczbę większych miast mają wtedy Włochy. A Irlandja, licząca wtedy blisko 9 miljonów mieszkańców, ma także, jak na owe czasy wielką liczbę wielkich miast. Miasta te nie wytrzymały wyścigu z inemi wielkiemi miastami europejskiemi, bo w połowie ubiegłego wieku blisko połowa mieszkańców Irlandji wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych. Wskutek tego niektóre z tych miast irlandzkich dzisiaj mają mniej mieszkańców, niż przed 100 laty, jak np. Cork.

Wielką rolę w rozwoju miast odegrały także przewroty polityczne. Neapol np. przestał od roku 1860 być stolicą wielkiego państwa: Królestwa obu Sycylji. Wskutek tego Rzym, jako stolica zjednoczonych Włoch, wnet prześcignął stary Neapol. Konstantynopol, który w chwili wybuchu wojny światowej miał 942.000 mieszkańców, po wojnie zaczął upadać, gdy przestał być stolicą państwa tureckiego. Dualizm austrjacko-węgierski od 1867 r. sprawił, że Budapeszt stał się miljonowem miastem. Obcięcie Węgier w traktatach pokojowych przyczyniło się do wzrostu Budapesztu, bo z odpadłych od Węgier krajów wielu Madziarów zamieszkało w Budapeszcie. Praga czeska wskutek tego, że stała się stolicą samodzielnego państwa, po wojnie szybko wzrosła. Ateny wzrosły po wojnie bardzo znacznie wskutek emigracji Greków z Azji Mniejszej. Neapol przed 100 laty był większy, niż Berlin i Wiedeń. Dzisiaj zajmuje wśród wielkich miast europejskich miejsce bardzo dalekie. *Warszawa po wojnie, stawszy się stolicą wielkiego państwa, rośnie jak na drożdżach.* Przed 100 laty takie miasta, jak Lizbona zaliczały się do najludniejszych miast europejskich. Były środowiskiem handlu zamorskiego. Lizbona była stolicą nietylko małej Portugalji, ale także dzisiejszej Brazylji.

Do rozwoju wielkich miast w Europie przyczynił się głównie rozwój przemysłu. Wzrost kapitalizmu również przyczynił się w wysokim stopniu do powstania wielkich miast. Państwa uprzemysłowione, jak Anglja, Niemcy, Belgja, częściowo także Włochy, Austrja, Rosja, Polska, Czechosłowacja, mają dzisiaj wiele wielkich skupin ludzkich po wielkich miastach. Liczebnie w związku z przemysłem wzrosła ogromnie klasa robotnicza, tem więcej, że dawniej nie znano jeszcze sztucznego ograniczenia liczby dzieci, czyli t. zw. „neomaltuzjanizmu".



„TAJEMNICA ZAMKU" CZYLI „NIEWINNIE POSĄDZONY"

POWIEŚĆ

36)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do zamku swego wrócił hrabia Treuenfels, który przez kilka tygodni przebywał w więzieniu, posądzony o otrucie swej żony Alicji, kobiety pięknej, lecz złej, przewrotnej i niewiernej. Mając 5-letnią córeczkę, Gildę, zaangażował do niej wychowawczynię, baronównę Gryzeldę von Ronach, którą protegowała przełożona klasztoru N. M. P., mateczka Anna. Gryzelda bardzo się spodobała hrabiemu, natomiast kuzynka hrabiego, Beata, widząc to, poczuła do Gryzeldy wielką nienawiść, gdyż kochała ona hrabiego do szaleństwa. Tak mijały tygodnie. Hrabia Harro Treuenfels pokochał Gryzeldę całem sercem. Również Gryzelda kochała go bardzo i dążyła do udowodnienia światu niewinności hrabiego. Pewnego dnia w altanie ogrodu hrabia wyznał jej swą miłość i prosił o jej rękę. Gryzelda prosiła go jednak o pewną zwłokę, do czasu, w którym udowodni światu jego niewinność. Tymczasem hrabia proponuje Beacie wyjechać na dłuższy czas dla rozrywki. Beata, dotknięta tą propozycją, postanowiła się zemścić i uwięziła Gryzeldę w wieży, a sama otruła się, napisawszy przedtem listy. Harro tymczasem szukał Gryzeldy bezskutecznie. Wreszcie służący Grolmann usłyszał jakieś tajemnicze stukanie, to też udał się wraz z hrabią do komnat zmarłej hr. Alicji.

* * *

Miał wrażenie, że jego nerwy naprężone są do ostatka.

ROZDZIAŁ 28.
UWOLNIONA Z PUŁAPKI.

Kiedy Gryzelda uczuła się uwięziona w tej ciasnej, dusznej przestrzeni, zaczęła głośno wołać. Wiedziała, że życie jej znajduje się w niebezpieczeństwie. Wiedziała także, że nikt prócz hrabianki nie wiedział o istnieniu tego schowku, a z oczu Beaty, patrzących obłędnie, zrozumiała, że ta pragnie jej zguby.

Gryzelda była zawsze odważna i dzielna, ale świadomość sytuacji, w jakiej się znalazła, ścinała krew w jej żyłach. Całe jej ciało ogarnęło przemożne drżenie.

Wiedziała, że po hrabiance nie może się spodziewać skruchy, a tem samem łaski. Widocznie zrozumiała, że Gryzelda wpadła na ślad jej zbrodniczego czynu. Prócz tego była zazdrosna o uczucia hrabiego. Nie było więc dla niej innego sposobu, jak pozbyć się tak groźnej dla niej rywalki.

Kiedy przemogła pierwszy lęk, zaczęła Gryzelda zastanawiać się nad sposobem ratunku. Ale nic jej nie przychodziło na myśl.

Głowa strasznie ją rozbolała z nawału tłoczących się myśli w tem ciemnem, ciasnem, zamknięciu.

„Muszę spróbować otworzyć drzwi szafki, prowadzące do pokoju hrabiny, żeby się tu nie udusić z braku powietrza", — pomyślała Gryzelda.

Ale niestety nie zdążyła zabrać do tego kąta krzesła. A nie mogła stąd sięgnąć do zamku. Wielokrotnie usiłowała wdrapać się po gładkiej ścianie, ale niestety ciągle ześlizgiwała się spowrotem. A tu już jej się zdawało, że braknie jej tchu.

Ale naturalnie było to tylko złudzenie wskutek lęku. Na szczęście było tu stosunkowo dość wysoko, tak iż powietrze nie mogło być tak szybko zużyte.

Zimny pot wystąpił jej na czoło.

Zaczęła głośno wołać o ratunek. Wołała imię ukochanego, jakby to wołanie miało tchnąć jego przeczucie i sprowadzić go tu. Wołała tak długo, aż zupełnie ochrypła. Ale nikt nie słyszał. Przeraźliwie cicho i ciemno było wokoło niej, a w wyobraźni ciągle widziała przed sobą obłędnie świecące oczy Beaty.

Wkońcu opuściła ręce w niemej rozpaczy.

Nagle poczuła w kieszeni swoją lampkę elektryczną, ach, dzięki Bogu będzie mogła przynajmniej oświetlić sobie tę nieszczęsną pułapkę.

Nacisnęła guziczek i lampka rozbłysła. Gryzelda oświetliła ściany wokoło i jeszcze raz próbowała sięgnąć do zamku. Miała wrażenie, że jedynym ratunkiem dla niej było otworzenie drzwiczek szafki od sypialni hrabiny.

Ale mimo wysiłków nadludzkich nie udawało jej się to.

Przykucnęła bez sił na ziemi i przymknęła oczy.

Zdawało jej się, że jej oddech staje się coraz cięższy.

Myślała o ukochanym, o Gildzie, o ciotce Agnieszce, o mateczce Annie i w duchu zaczęła żegnać się z nimi.

Nagle przypomniała sobie, że z jej śmiercią możliwe, że nigdy nie wyjdzie na jaw niewinność hrabiego. Ta myśl dodała jej znów sił i energji.

Nie, nie umrzeć! Taka jeszcze była młoda i tak kocham życie. Pomóż mi, Ojcze niebieski, pomóż mi gwoli niego, który już tyle niewinnie przecierpiał.

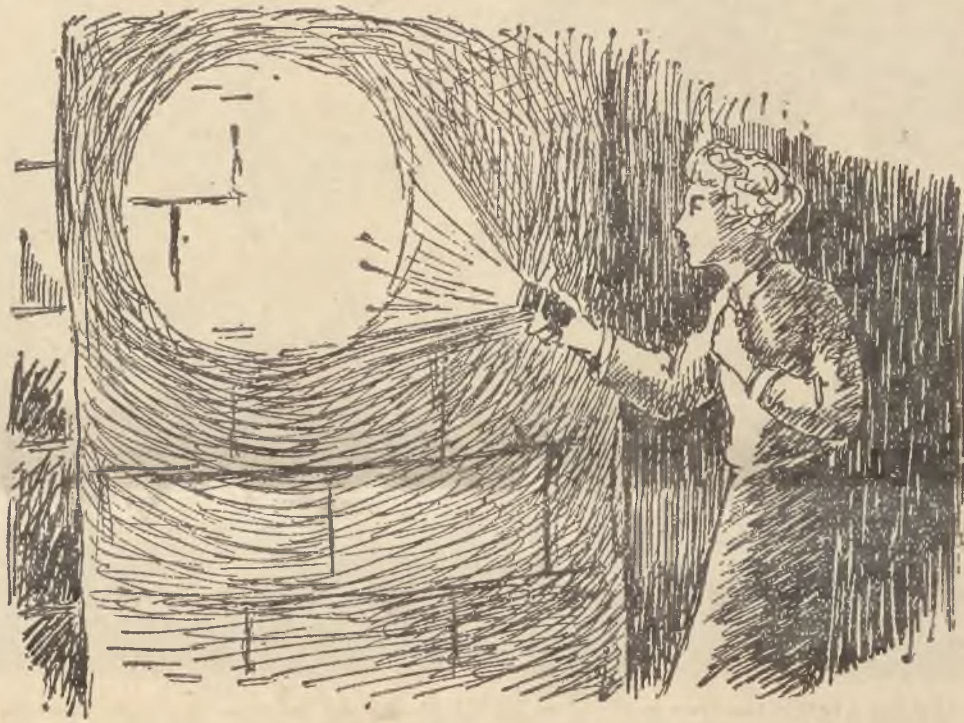
I kiedy spowrotem opuściła ręce, znowu palcami dotknęła swojej lampki. Była z grubego niklu.

Nagle Gryzeldzie przyszło coś na myśl. Spróbuje uderzać nią w ścianę, przylegającą do zamku. Wiedziała, jak czasem rozlegało się po całym domu, kiedy wbijano gwóźdź w ścianę.

I mocno zaczęła uderzać lampką w mur. Rozległo się głucho, ale donośniej w każdym razie, niż wołanie. Z bijącem sercem zaczęła nadsłuchiwać. Ale głucha cisza wokoło niej niczem nie została zakłócona.

Zdawało jej się, że ogłuchła, tak strasznie cicho było wokoło.

Znowu zaczęła pukać i nadsłuchiwać. Żeby chociaż miała zegarek



Gryzelda oświetliła ściany wokoło...

ła młoda, i życie było takie piękne! Czyżby miała tu tak nędznie zginąć?

— Jak długo znajdowała się już w tem więzieniu? Gryzelda miała wrażenie, że to już lata całe. Dawno już chyba spostrzeżono jej nieobecność. Czy szukano jej?

A Harro? Jak on się niepokoi. W wyobraźni widziała jego bladą, stroskaną twarz. Ach, jak ona go kocha, jak cierpi nad tem, że sprawia mu sobą ból. Duże łzy pociekły z jej oczu.

Złożyła ręce w niemej modlitwie.

— Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech, stań się wola Twoja. Ale uczyń jego cierpienie lekkiem, jeżeli już tak musi być. Pomóż mi, pomóż mi wrócić w światło Twego słońca.

przy sobie, mogłaby się przynajmniej zorjentować jak długo już się tu znajduje. I coraz bardziej traciła nadzieję ratunku, coraz cięższy stawał się jej oddech.

A kiedy już straciła zupełnie nadzieję i tylko mechanicznie jeszcze uderzała w ścianę, usłyszała nagle ciche pukanie, jakby w odpowiedzi na jej znaki.

Był to pierwszy dźwięk, który ją tu doszedł z zewnątrz.

— Harro! — krzyknęła, jakby na nowo ożyła, jakby wiedziała, że to od niego pochodzi ten dźwięk.

Więc znowu zapukała i przycupnęła, nadsłuchując. Tak, znowu przyszła odpowiedź.

— Boże święty! Boże święty!

Dawała znak za znakiem, ciągle tem samem tempie. Ach, jak pocieszycielsko brzmiał ten słaby dźwięk i jak przenikał ją całą. Żeby tylko na litość Boską, nie ustało, żeby tylko nie wróciła ta ogłuszająca cisza!

Od czasu do czasu wołała co sił, aby na wypadek poszukiwań dać znak.

Właśnie w momencie takiego krzyku otworzył hrabia drzwi do pokojów swojej zmarłej żony. Zbladł śmiertelnie i zawołał w odpowiedzi:

— Gryzeldo kochana, gdzie jesteś?

Wołanie jej dochodziło go dość słabo, gdyż od sypialni hrabiny dzieliły go jeszcze dwa pokoje. Ale co tchu pobiegł w kierunku, skąd dochodził głos Gryzeldy, ciągle wzywając ukochaną po imieniu.

Teraz Gryzelda usłyszała i jego.

Drżącym, lecz donośnym głosem objaśniła mu, jak ma otworzyć tajne drzwi szafki ściennej nad nocnym stolikiem hrabiny.

Hrabia Harro i towarzyszący mu Grollmann mieli wrażenie, że śnią.

Hrabia bezmyślnie wykonywał rozkazy, które wydawał mu dochodzący z niewiadomego miejsca głos Gryzeldy.

Wreszcie pod naciskiem listka z perłowej masy w ścianie, drzwi szafki otworzyły się i hrabia, zajrzawszy do szafki, zobaczył otwór, z którego przedostawało się światło i zupełnie już wyraźny głos Gryzeldy, gdyż klapa, tworząca tylną ściankę schowka, była opuszczona.

Hrabia nachylił się głębiej i zobaczył swoją ukochaną w jej rozpaczliwem położeniu.

— Gryzeldo, dziecko drogie, co ty tu robisz, skąd się tu wzięłaś?

Gryzelda ze wzruszenia i szczęścia nie mogła teraz słowa wymówić.

— Jak się tu dostać do ciebie, mów prędko, bo umieram ze zdenerwowania i niecierpliwości!

Wreszcie Gryzelda odzyskała siły i słabym głosem odpowiedziała:

— Musisz wejść do wieży, potem na pierwsze piętro do znajdującej się tam komnaty. Na prawej ścianie wisi duży gobelin w ciężkiej, złoconej ramie rzeźbionej w małe delfiny. Naciśnij jeden z nich, jak to uczyniłeś z listkiem w tej ścianie. Delfin, który stanowi zamek, znajduje się mniejwięcej na metr od podłogi i naznaczony jest czarnym krzyżykiem. Gdy go naciśniesz, otworzą się drzwi, których ja od wewnątrz nie mogę otworzyć. Ale na litość Boską, zamknij ten pokój na klucz, żeby się tu nikt nie dostał. Nie dopuszczaj Beaty w moje pobliże, ona chce mnie zabić.

— Gryzeldo! — zawołał hrabia, tracąc wprost zmysły.

Gryzelda uśmiechnęła się do niego blado.

— Tak, ukochany! Chroń mnie przed nią i oswobódź mnie. To ona mnie tu zamknęła.

Hrabia jęknął boleśnie.

— Moje biedactwo, moje ty kochanie! Bądź spokojna, już ja cię obronię przed wszelkiem niebezpieczeństwem. Za chwilę będziesz wolna. Już idę. I nie pozostawię cię teraz nawet na chwilę samą. Grollmann! — zwrócił się do kamerdynera.

Służący stał wciąż jeszcze oniemiały ze zdumienia na środku pokoju.

— Słucham, panie hrabio.

— Grollmann, chodź tutaj. Nigdy ci tego nie zapomnę, żeś mnie tu przywiódł. Zostań tu, strzeż wejścia do tego pokoju. Ja na wszelki wypadek zamknę jeszcze wychodząc drzwi na klucz, żeby się tu nikt nie mógł dostać.

Dział gospodarczy

Rolnictwo i taryfy rolne

Przewóz żyta na odległość 100 km. w 1927-28 r. obciążał przewożony towar w wysokości 2,6 proc. jego wartości, a na odległość 800 km. — w wysokości 10,8 proc.: w lipcu 1935 r. — obciążenie to wynosiło odpowiednio 11,8 proc i 47,7 proc.

Koszt przewozu **ziemniaków** już przy odległości 150 km. **pochłania 33,6 proc. wartości towaru.**

Wzrost obciążenia kosztami przewozu kolejowego buraka cukrowego w okresie od 1928-29 do 1934-35 r. wyniósł 74,52 proc.

Obciążenie stawkami przewozowemi bydła wzrosło o 75,8 proc., a trzody o 76 proc. Stawka od przewozu trzody bitej na odległość 900 km. wynosiła w 1929 r. — 4,2 proc. wartości towaru, **obecnie toż samo obciążenie istnieje przy odległości 200 km.**

Nie trzeba udowadniać, że wysokość stawek przewozowych uderza przedewszystkiem w rolnika. Kupiec bowiem wkalkuluje cenę przewozu do ceny sprzedażnej i z pewnością potrafi uniknąć straty, jakie mogłyby stąd płynąć.

Niezwykle ciekawą byłaby praca, wykazująca straty, jakie rolnictwo ponosi naskutek **podniesienia opłat przewozowych na kolejach** w stosunku do wartości artykułów rolniczych i zestawiająca te straty z korzyściami, płynącemi z kosztownych, niestety, zabiegów w zakresie podniesienia cen płodów rolnych. Wówczas możnaby zorjentować się w tem, ile odbiera lewica z tego, codaje prawica, a w następstwie zastanowić się nad tą całą syzyfową pracą.

Jednakowoż nietylko rolnictwo ponosi uszczerbek na dotychczasowej polityce taryfowej. Stwierdzono bowiem spadek przewozów bydła, chociaż ubój nie uległ zmniejszeniu (od 1929 r. do 1930 r. o 25 proc.), spadek przewozów mąki i t. d. Czy wobec tego utrzymywanie stosunków wysokich stawek jest pożądane również z punktu widzenia kolei? Czy nie byłoby lepiej zastosować zasadę: **mniejszy zysk, większy obrót?**

Jak dotąd memorjały, składane w tej sprawie przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych P. R., spotykały się z uznaniem Komitetu Taryfowego i Państwowej Rady Komunikacyjnej oraz... **z milczeniem Ministerstwa Komunikacji.** Typowa sytuacja z przysłowia o dziadzie, który mówił do obrazu.

W tej chwili projektowane są pewne zmiany w taryfie przewozowej, które niewątpliwie będą stanowiły pewien krok naprzód w dążeniu do realizacji postulatów rolnictwa, ale według ostatnich wiadomości, zmiany te **odbiegają jeszcze bardzo daleko od dezyderatów Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.,** gdyż nie uwzględniają w dostatecznym stopniu spadku wartości artykułów rolniczych. Dlatego też trzeba zastanowić się nad niebezpieczeństwem jakie kryje w sobie połowiczność załatwienia tej ważnej dla życia gospodarczego sprawy.

Największe niebezpieczeństwo polega na tem, że zbyt mała obniżka opłat przewozowych może nie wywołać powrotu rolników do korzystania z kolei w tych rozmiarach, w jakich korzystali przy normalnych cenach na artykuły rolnicze. Wówczas kolej **poniesie jedynie straty,** a nie będzie miała korzyści ze zwiększonych obrotów. Doświadczenie uczy, że żadne przedsiębiorstwo nie może długo uprawiać polityki strat i dlatego obawiać się należy, iż trudno będzie oczekiwać dalszego pogłębienia. obniżek taryfowych. Raczej odwrotnie, **może zarysować się wtedy tendencja,** uzasadniona cyframi, do powrotu na poprzednio zajmowane stanowisko.

Wydaje się, iż są problematy, które nie znoszą przy ich rozwiązywaniu zbyt powolnej ewolucji. Mogą one dojrzewać dość długo, ale potem wymagają zdecydowanych cięć. Wszak nie każda choroba obejdzie się bez chirurga. Jednym z takich problematów jest zagadnienie dostosowania wysokości stawek przewozowych na kolejach w zakresie artykułów rolniczych do wysokości tych cen i powiązanie ich z kalkulacją przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe. Wszelka połowiczność nie przyniesie pożytku, powracanie do tego problematu jest gospodarczo niebezpieczne i trudne.

OLBRZYMIE ZNACZENIE BAŁTYKU

w handlu międzynarodowym

Według ostatnio dokonanych obliczeń ogólny obrót towarowy w portach Bałtyku wyniósł ogółem prawie 60 miljonów ton, t. zn., że przez porty te przeszło towarów więcej niż przez kanał Sueski i kanał Panamski, wzięte razem. Wynika z tego, że Bałtyk w międzynarodowym obrocie towarowym zajmuje bardzo poważne miejsce. Połowa wskazanej ilości towarów załadowana do portów lub w portach, położonych na innych morzach, druga połowa stanowi obrót między portami Bałtyku, względnie należy do obrotu przybrzeżnego. Bałtyk z innemi morzami łączą dwa przejścia—Skagerak i Kattegat, oraz kanał Kiloński. Transport towarów przez pierwsze z tych przejść jest prawie równy transportom przez kanał Panamski.

Gdynia, jak wiadomo ze swym przeładunkiem 7,2 miljona ton w roku 1934 towarów zajmuje pierwsze miejsce na Bałtyku, przewyższając pod tym względem tak Kopenhagę, jak i Szczecin, każdego z których przeładunki obracały się w granicach 6 milj. ton.

Susza w Wielkopolsce zagraża burakom

W okresie od 18 do 24 sierpnia r. b. panował w dalszym ciągu zupełny brak opadów w największym okręgu plantacyjnym Polski, t. j. w Wielkopolsce. Skutki długotrwałej suszy w Wielkopolsce przybierają rozmiary katastrofy. Są okręgi, które **od drugiej połowy czerwca nie miały wogóle deszczu.** Katastrofa ta zagraża obecnie również bardzo poważnie burakom, ponieważ gleba jest w tym roku w takim stopniu wysuszona i stwardniała, że **nawet obfite opady w pozostałym okresie wegetacyjnym nie zdołają już powetować skutków dotychczasowej suszy.** Rozwój buraków w Wielkopolsce został zupełnie zahamowany, tak, że przeciętna waga korzenia zwiększyła się tylko o kilka gramów. Przeciętna waga buraka w Polsce zachodniej wynosiła 279 gramów, wobec 344,8 **g. w roku ubiegłym, czyli była o 20% mniejsza.** Cyfry te są cyframi przeciętnemi dla województw poznańskiego i pomorskiego. Katastrofalny stan buraków w wojew. **poznańskiem** może mieć poważny wpływ na wysokość produkcji cukru w Polsce, ponieważ na województwo to przypada około 40% ogólnej powierzchni plantacyj buraków w Polsce.

W innych okręgach produkcyjnych, warunki atmosferyczne były korzystniejsze, aczkolwiek i w tych okręgach rozwój buraków pozostaje poniżej stanu z tego samego okresu roku ubiegłego. Różnice nie są tutaj jednakże znaczne, tak, że będą mogły być jeszcze wyrównane, jeżeli pozostały okres wegetacyjny wykaże korzystne warunki.

NOTOWANIA G'EŁDOWE

URZĘDOWA CEDUŁA

GIEŁDY ZBOZOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 9 września 1935 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych

Nazwa towaru.	Kursy ustalone na podstawie: Cen tranzakc. od	do	Cen orjentac. od	do
Żyto	14.30	14.50	14.25	14.50
Pszenica jednolita	19.50	—	19.—	19.50
Pszenica zbierana	—	—	18.—	18.50
Owies jednolity	—	—	15.50	16.—
Owies zbierany	14.75	15,—	14.50	15.—
Jęczmień na kaszę	—	—	15.50	16,—
Jęczmień pastewny	—	—	14.50	15.25
Fasola biała	—	—	24.—	25.—
Fasola krasa	—	—	22.—	23.—
Groch Victoria	—	—	30.50	32.50
Groch polny	—	—	25.—	27.—
Mąka ziemniaczana superior	—	—	29,—	30.—
Mak	—	—	53.—	55 —
Kukurydza	—	—	24.—	25.—
Mąka pszenna g. IA 0-20%	34.50	—	33.50	34.50
Mąka pszenna g. IB 0-45%	—	—	31.50	32 —
Mąka pszenna g. IC 0-55%	—	—	30.50	31.50
Mąka pszenna g. ID 0-60%	—	—	29.50	30.—
Mąka pszenna g. IE 0-65%	28,50	29,—	28.50	29.50
Mąka pszenna g. IID 45-65%	—	—	21.50	22.50
Mąka pszenna g. IIIA 65-70%	—	—	20.50	21.50
Mąka pszenna g. IIIB 70-75%	—	—	19,50	20.50
Mąka żytnia Ia do 55%	21.50	21,75	21.50	22 —
Mąka żytnia Ib do 65%	20,50	—	20,50	21,—
Mąka żyt. II 55-70% sitkowa	—	—	16.50	17.50
Mąka żyt. II 60-70% sitkowa	—	—	15.50	16.50
Mąka żyt III razowa do 95%	—	—	18.50	19.50
Mąka żyt IV poślednia ponad 70% wymiał	—	—	14,25	14.75
Otręby pszenne grube z przem. standart.	—	—	10.—	10.50
Otręby pszenne średnie	9.50	9.80	9.50	10.—
Otręby żytnie	9.25	9.50	9.25	9.50
Kuchy lniane	—	—	17.—	17.50
Kuchy rzepakowe	—	—	12.—	13.—
Kuchy słonecznikowe 43-44%	—	—	17.50	18.50
Śrut słonecznikowy 34-36%	—	—	14.50	15.50
Śrut sojowy	—	—	20.—	21.—
Śrut z pestek palmowych 19-21% w tem 1% tłuszczu	—	—	15.—	16.—
Słoma prasowana	—	—	4.75	5.25
Siano łąkowe	—	—	7.—	8.—
Siano koniczyna	—	—	8.—	9.—

Ogólny obrót: 1.090 ton. Usposobienie: spokojne.

Stan bezrobocia

Według ostatnich danych biur Pośrednictwa Pracy, liczba zarejestrowanych bezrobotnych na terenie całego kraju w dniu 7 bm wynosiła ogółem 268.860 osób, wykazując spadek w ciągu tygodnia o 6 801 osób **Na Śląsku liczba bezrobotnych spadła o 5.493 osoby i wynosi 103.423.**

Zimowy kurs męski

w Wiejskim Uniwersytecie Orkanowym w Gaci

Gacki Uniwersytet Wiejski, to placówka, która do wychowania ludowego wnosi prawdę i śmiałość, która wciąga wieś samą do współdziału w wypracowywaniu idei, którym pragnie służyć, bo wieś samą uważa nie za materjał bierny, ale czynnik o wielkiej sile twórczej, Wiejski Uniwersytet Orkanowy, budząc we wsi poczucie ważności społecznej, wciąga stale i coraz więcej masy ludowe poprzez czynniejsze jednostki do współnego tworzego ustalania nowych, wielkich dróg ruchu ludowego ku powszechnemu dobru.

Tegoroczny czteromiesięczny kurs zimowy męski rozpocznie się w dniu 4-go listopada br. Przyjęci będą ochotnicy, którzy ukończyli najmniej 18 lat życia i sami już szukają dla siebie wyższego celu życia.

Do 20 października br. powinni przesłać pod adresem W. U. O. w Gaci (p. Markowa koło Przeworska) zgłoszenie wraz z krótkim życiorysem, poleceniem miejscowej organizacji młodzieży i zobowiązaniem rodziców do regularnego wpłacania należności za kurs, a równocześnie przesłać 15 zł. zaliczki na kurs.

Opłaty wynoszą miesięcznie: 15 zł. za kurs i mieszkanie wraz z opałem i światłem, a 25 zł. za wyżywienie i muszą być wpłacane regularnie co miesiąc zgóry. Pomocy pieniężnej powinny udzielić ochotnikom miejscowe zrzeszenia społeczne.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, spóźnione zgłoszenia mogą być nieuwzględnione.

Kącik radjowy

CO PRZYNIESIE ROLNIKOM W NIEDZIELĘ 15 WRZEŚNIA POLSKIE RADJO.

W niedzielę, 15 września o godz. 9,30 odczytana będzie „Gazetka Rolnicza", na treść której złożą się aktualne wiadomości rolnicze, oraz ważniejsze wydarzenia w kraju i zagranicą.

Niedzielną „godzinę rolnika" w dniu 15 września wypełnią następujące audycje: o godzinie 15, red. Antoni Zachemski wygłosi pogawendkę pod tytułem „Wieś podstawą jest i basta". Pod tym tytułem słuchacze radja znajdą ciekawe spostrzeżenia autora, odnoszące się do różnych zagadnień społecznych na wsi. Tematem pierwszej pogadanki z tego cyklu będą wrażenia autora z Midzynarodowego Kongresu Tańców Ludowych, jaki niedawno odbył się w Londynie. Polskę reprezentowała grupa, złożona z Krakusów, Górali, Kujawiaków, Ślązaków i Kaszubów. Zobaczymy, jak zagranicą ocenili nasz folklor ludowy i jaką wagę przywiązują inne narody do swych ludowych tańców, strojów i obyczajów.

O godzinie 15,25 — „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godzinie 15,45 pogadankę na czasie p. t **„Orka dawniej a dziś"** wygłosi popularny gawędziarz, prof. Stefan Biedrzycki. Nie wszyscy rolnicy pamiętają o tem, że warunkiem osiągnięcia wysokich płonów jest racjonalna uprawa roli, a orka stanowi jedną z ważniejszych czynności uprawowych. Wybitny maszynoznawca wskaże w pogadance narzędzia i sposoby, za pomocą których **rolnik osiągnie stan kulturalny swojej gleby.**

UWAGA RYBACY.

Inż. Jan Arnold, jeden z niewielu znawców rybactwa, mówić będzie w Polskiem Radjo na temat **„Pogadanka rybacka"** w dniu 18 września o godzinie 7 wieczorem. Wszystkich, którzy się rybactwem zajmują, zapraszamy do wysłuchania tego interesującego tematu.

W CZWARTEK, 19 WRZEŚNIA SŁUCHAMY WSZYSCY WAŻNEJ ROLNICZEJ, ROLNICZEJ POGADANKI.

W czwartek, 19 września mówić będzie do nas inż. **Zoll.** Bardzo wielu rolników w Polsce zna już dobre rady, oraz informacje, podawane przez inż. Zolla. Bardzo dużo korzystało z tych rad. I tym razem poda inż. Zoll cenne wiadomości, mówiąc na temat **„Poznajmy wszyscy przepisy finansowo-rolne". A zatem** w czwartek o godzinie 7 wieczorem znajdziemy się wszyscy przy głośnikach i słuchawkach radjowych.

Wynik wyborów w Cieszyńskiem

W okręgu cieszyńsko-bielskim wyszli z wyborów jako posłowie **Płonka Józef,** rolnik ze Zbytkowa i notarjusz **Zakrocki** z Białej. Ten ostatni przeważnie głosami powiatu bialskiego. O metodach przeprowadzenia skrutynjum w powiecie bialskim różnie mówią. Natomiast stwierdzić trzeba, że duży sukces odniósł Józef Płonka, otrzymując około **32.000 głosów** pomimo, że go mocno zwalczały czynniki oficjalne, że jego kandydatura wypłynęła wbrew wysiłkom starostów. Płonka zawdzięcza swój sukces opozycyjnym i radykalnym nastrojom ludu. Lud polski w Cieszyńskiem jest, jak wiadomo, łagodny i bojaźliwy. Ponieważ go straszono konsekwencjami bojkotu, uląkł się w znacznej mierze, ale zato głosy swe skierował na człowieka, który mu się wydawał opozycyjnym. Czy takim będzie, przyszłość okaże. W propagandzie wyborczej Płonka zajął bardzo zdecydowane stanowisko przeciwko metodom sanacyjnym czynników rządowych i zaznaczył się jako bezwzględny radykał społeczny w odniesieniu do wsi. Spotkał się też z zdecydowaną walką ze strony oficjalnych organów sanacyjnych, jak „Polska Zachodnia" i „Gazeta Polska".

Oczywiście, że ludowi śląskiemu nic to nie pomoże, gdyby jego poseł do Sejmu w Warszawie był najlepszą wiarą owiany, skoro Sejm sam ma ograniczone prawa i żadnych poważniejszych zmian ani w ustroju, ani w polityce wewnętrznej państwa wymusić nie potrafi, o ile stosunki rychło się nie zmienią.

Wyjście Płonki z tak dużym sukcesem ma atoli inne jeszcze znaczenie. Wybory ostatnie przekreśliły zupełnie **Związek Śląskich Katolików,** organizację politykujących księży. Po przejściu śp. ks. Londzina do sanacji i po różnych koziołkach politycznych ks. Grimma, Palarczyka Halfara i Halamy, lud zaczął się odwracać od Zw. Śl. K., czego dowodem ostatnie wybory.

Jeżeli się uwzględni, że przeszło tyle głosów, ile uzyskał Płonka, nie oddano wskutek akcji bojkotowej i że te głosy zaliczyć trzeba na rzecz opozycji (ludowców i socjalistów), to zarysowuje się jasno oblicze duchowe ludu w Cieszyńskiem. Jak w całej Polsce, tchnie on radykalizmem społecznym i opozycją przeciwko systemowi rządów sanacyjnych. **Km.**

Ze Śląska Czeskiego

ZAWIESZENIE DZIENNIKÓW POLSKICH.

Ludność polska w Czechosłowacji przeżywa ciężkie dni. Stosunki, jakie wytworzyły się na pograniczu, doprowadziły do zawieszenia ponownego „Dziennika Polskiego" i dwóch tygodników „Naprzodu" i „Naszego Kraju". Przez kilka tygodni ludność polska nie posiadała swego pisma, dopiero od 5 września zaczęło ponownie wychodzić „Prawo Ludu".

POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO.

Początek roku szkolnego przyniósł wypadki, które przyczyniły się do jeszcze większego napięcia sytuacji. Pisze o nich „Prawo Ludu" w sposób następujący:

„Poniedziałkowa czeska prasa **ostrawska** przyniosła wiadomość, że Polacy wytłukli szybę w czeskiej szkole w **Dolnej Lesznej,** wtargnęli do budynku i zniszczyli mapę, globus i godło państwowe i rzucili do kloaki. Wtorkowe dzienniki przyniosły wiadomość o wybiciu szyb w czeskich szkołach **w Trzyńcu, Wędryni, Nieborach, Ropicy, Ligotce Kamer. i Cz. Cieszynie.** Pierwszy wypadek miał mieć miejsce w nocy na niedzielę, drugi w nocy na poniedziałek. Ponieważ w przeddzień wypadku młodzież z Trzyńca i Lesznej witała powracającego z trzytygodniowego więzienia śledczego działacza Zw. Śl. Katolików, p. **Knoblocha** i bawiła się w jego obecności w Czytelni Katolickiej, żandarmerja przesłuchiwała uczestników powitania i aresztowała kilku z nich, jako podejrzanych o ten czyn. Po sprawcach wybicia szyb następnej nocy w innych czeskich szkołach brak śladów.

Zdziwienie musi wywołać ogłoszone we wtorkowej prasie czeskiej memorandum do rządu praskiego, podpisane przez Maticę osvety lidove, Narodnią Radę, Sokol oraz posłów i senatorów czeskich 14 okręgu wyborczego, oraz wysłanie do Pragi już w poniedziałek przedpołudniem deputacji Maticy i jakiegoś akcniho vyborn ceskotesinskeho, który już podobno przed kilku dniami opracował memorandum, jak również wyjazd posłów, senatorów, czeskich sokołów i przedstawicieli różnych czeskich związków w nocy na wtorek do prezydenta ministrów. Mają tam zażądać zakazu jakichkolwiek imprez polskich na przeciąg conajmniej trzech miesięcy, upaństwowienia policji i utworzenia garnizonów wojskowych w Cz. Cieszynie, Frysztacie i Jabłonkowie. Jak termin, tak pośpiech, jak również treść memorandum i stawiane rządowi postulaty stoją w tak ścisłym związku ze sobą, że mimowoli zmuszają do różnych wniosków."

Tyle „Prawo Ludu". Prasa czeska przynosi wiadomości o umocnieniu wojskowem na Czeskim Śląsku. Nie wiemy doprawdy, do czego zdążają czynniki, które inspirowały ostatnie wypadki poza Olzą.

Kronika Śląska

— **PORA SADZENIA DRZEW ZBLIŻA SIE.** Pomolodzy zalecają dla Śląska następujące grusze: Masłówka Williamsa, Masłówka Hardyego, Fawórytka Clappa i Dobra Ludwika z Avranches. Wielkie ośrodki przemysłowe, jak Katowice i Chorzów, wykazują bardzo duże zapotrzebowanie na ten owoc.

— **ŁAZISKACH ŚREDNICH** zabił się rowerzysta, Józef Związek. Związek jechał bardzo szybko i na skręcie uderzył głową o słup kamienny, ponosząc śmierć na miejscu.

— **NOWE OSZUSTWA SKARBOWE.** 9 urzędników Urzędu Skarbowego w Katowicach stanie niedługo przed sądem. Są oni zamieszani w oszustwa niejakiego Richtera, właściciela biura podatkowego. Richter okradł podatników na 16.000 zł., a pieniądze te rozpożyczał urzędnikom skarbowym.

— **WYNIK WYBORÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU.** Na Górnym Śląsku sanacja przeważnie przeprowadziła przez siebie wysuniętych kandydatów w okręgach górnośląskich. Udział w wyborach nie sięgał 50 proc.

— **W RYBNICKIEM** przepadł renegat ludowy, p. Herok z Jankowic, natomiast w **Pszczyńs** przeszed jeden z renegatów ludowych Grajcarek. Oprócz Grajcarka w Okręgu tym uzyskał mandat Józef Płonka, ten sam, który uzyskał mandat do Sejmu warszawskiego na Śl. Ciesz.

— **CIESZYN.** Do Sejmu warszawskiego wybrani zostali posłami w okręgu Cieszyn — Bielsko — Biała: **Dr. Zakrocki,** notarjusz z Białej i **Józef Płonka,** rolnik w Zbytkowie. Do Sejmu śląskiego weszli dotychczasowi posłowie: **Palarczyk i dr. Kotas.** Przepadli kandydaci: **Halfar, Habicht, Matusiak i Gruszka** z kandydatów do Sejmu śląskiego: **Halama, Satara i Wadoń.** Niech spoczywają „w powidłach“.

Powiat Cieszyn

— **ISTEBNA. ZNÓW W ZMOWIE Z DUCHAMI.** Chłopi istebniański okazali przy wyborach swoje oblicze. Uprawnionych do głosowania było 1422 wyborców. Po ukończeniu aktu wyborczego tymczasem okazało się podczas liczenia głosów, że w komisji wyborczej zasiadał oprócz zwykłych śmiertelników jakiś duch, który w dogodnej chwili podsunął pomiędzy głosy 107 kartek z kopertami, by w ten sposób powiększyć udział w wyborach. Ponieważ między członkami komisji znaleźli się ludzie, którzy się duchów nie boją, ów oszukańczy duch wycofał kartki te spowrotem i skapitulował. Głosowało zatem 614 obywateli, czyli 43 proc.

Widać z tego wszystkiego, że nad Istebną ciąży jakiś potępieńczy duch wyborczy. W r. 1928 dał się Istebnej także wo znaki. A jeżeli chodzi o niedzielne wybory, to już przed aktem wyborczym duch ten wcielił się w krowę, która niosącego urnę wójta istebniańskiego nie na żarty zaatakowała tak, że wój nieborak trzy razy przewrócił koziołka, a urna potoczyła się o kilkanaście kroków. Był to zły omen dla sanatorów.

— **USTROŃ. WYBORY.** Przy wyborach w Ustroniu głosowało 40 proc., uprawnionych do głosowania. Z tych oddanych głosów ponad 100 było nieważnych. Spowodu wielkiego bojkotu w Istebnej i Ustroniu zapanowała konsternacja pośród sanatorów, gdyż są to gminy o znacznym rezerwoarze głosów.

— **W PUŃCOWIE** udział w głosowaniu brało 63 proc.

W HAŻŁACHU głosowało 40 proc. pomimo wielkiego nacisku wójta.

W GOLESZOWIE głosowało 60 proc. uprawnionych.

Powiat Bielsko

— **JAWORZE (Wystawa).** Organizacje miejscowe z Jaworzna i Jasienicy urządzają wystawę rolniczą i ogrodniczo-pszczelarska w lokalu p. Erwina Schlauera w Jaworzu w czasie od 21 do 23 września **br.**

Uprasza się uprzejmie wszystkich właścicieli gospodarstw rolnych, pasiek, sadów, ogrodów warzywnych i ozdobnych do wzięcia udziału w tej wystawie, a P. T. Publiczność, organizacje ogrodniczo-pszczelarskie i rolnicze do licznego zwiedzania tego pokazu. Przy tej sposobności można zwiedzić wzorowe i obszerne ogrody i szkółki drzewek owocowych hr. Larischa w niedzielę, 22 września. Zbiórka przed lokalem wystawy o godz. 3 popoł.

Wszelkich informacyj udziela Koło Ogrodniczo-pszczelarskie w Jaworzu.

— **MNICH. NACISK.** Dnia 5 sierpnia wysłał nasz naczelnik gminy, J. Ochodek pewnego bezrobotnego od domu do domu z poleceniem, by doniósł wyborcom, że każdy musi pójść do głosowania, ktoby zaś tego nie uczynił, mówił biedny ten posłaniec, ten ma być osobno zarejestrowany na czarnej liście i zgóry może być pewny, że ani gmina, ani wyższe władze nie będą łaskawem okiem na niego spoglądali. Do takich praktyk doszedł już nasz wójt Ochodek; postep to nielada. Zapytałem się tego biedaka, co też otrzymał za tę usługę, czy dali mu przynajmniej z 50 zł. za to teroryzowanie ludzi imieniem gminy. Odpowiedział, że nie otrzymał narazie nic, a tylko jako bezrobotny odrabia gminie dniówkę. Zapytuję jeszcze owego posłańca z ramienia wójta, kogo to się ma wybierać, a on mi odpowiada: „Ach, djabeł tam wiy. Mamy tu papierów niemało, bo aż całe auta je zwożą i zasypują ulotkami wszystkie domy, ludzie będą mogli na cały rok zaopatrzyć wychodki w papier. Wszystko to obiecują ludziom, a czy cokolwiek z tego zrobią, tego nikt nie wie. Każą chodzić, to chodzę, ob przecież jakoś żyć muszę“.

My, którzy temu dobrze rozumiemy, my się nie ulękliśmy i do wyborów nie poszliśmy. Ale i ci, których nastraszono, będą w takiej samej skórze, jak my.

Ludu śląski, kiedy Ty przejrzysz?

Tekla Klebetnica

Nale moji mili ludeczkowie, tóż wiecie, nie chcioł mi redachtór dać głosu, że nima miejsca w gazecie, że do pierona o tych wolbach je rozmajtego gulaszu, ale tóżech go upytała, coby mi przeca pozwolił opowiedzieć jaki to gwint mo ty wolby, a na podrugi przyniesem więcej.

Ja, i tóż wom sanacyj mo cały sejm, a jednak przegrała, bo noród chłopski i robotnicy chociaż sie boł, to jednak mało szeł do wolenio i baji po miastach ci roztomajci sie też nie kwapili. A ci co poszli, to sie bardzo kręcili i kapke ich gańba. Przeczytejcie se to o wolbach. Mocie tego w moji gazecie szwarnie.

Ja, a tóż u nas na Śląsku sanatorom to szło jakosi szuro. Nie strowili płonki i nagotowali se takich zadrzystanych powideł, że to strach. W Bażenowicach postawili snoci wielki kocieł z powidłami i tóż sie w nich koltajom roztomajci hyrni ludzie. I tóż sie kąpiom w nich ci ze związku faroża Grymulskiego, pon wicefojtek z Cieszyna Halfarek i pon Halamoszek, a dosypali tam kapke gruszek, a przibrali se też pana Matusiaka inszpektora, pana Krogulca z Grodźca, pana Satare i Wadonia. Ja i tóż momy dość sanacyjnych powideł. Ale grunt je to, że cało sanacyja je w powidłach i że chłopi teraz pójdom na fest i bedom sanacyji nie płonkom, ale kościom w gardle.

Na, muszym wom też powiedzieć, że jednego z tych zdrajców, Waleron sie pisze, chłopi dopadli w mieście i sprali go na kwaśne jabko.

Odpowiedzi Redakcji

P. Lazar — Wisła. Likwidacja Banku Ew. nie oznacza umorzenia zobowiązań. Przeciwnie, zobowiązania, zwłaszcza owe 400 proc. będą ściągane. Stanowią one podstawę aktywów Banku obok wierzytelności, pochodzących z dawnych pożyczek.

Od Wydawnictwa

Kończy się trzeci kwartał! **Już najwyższy czas pomyśleć o wpłacie prenumeraty na IV-ty kwartał.**

Czasy straszne ciężkie, bieda na wsi wprost nie do zniesienia — a jednak każdy chłop **winien czytać, czytać i jeszcze raz czytać!** Oświata wsi, płynąca obecnie już tylko z dobrej gazety chłopskiej — jaka jest „Piast“ — winna być wskazaniem i obowiązkiem każdego światłego Ludowca!

Idą czasy brzemienne w następstwa dla chłopów, dlatego każdy chłop winien czytać gazety szczerze ludowe, czytać gazety, które przedstawiają rzeczywisty obraz dzisiejszej „rzeczywistej rzeczywistości“ — choćby tej, którą wykazały ostatnio odrobione „wybory sanacyjne“.

Dlatego apelujemy do wszystkich chłopów, by punktualnem wpłacaniem prenumeraty przyczynili się do rozrostu i potęgi pism ludowych.

Prosimy także wszystkich Czytelników, by przeczytane numery „Piasta“ nie niszczyli, ale dawali sąsiadom do przeczytania i zachęcali tychże do prenumeraty „Piasta“.

WYDAWNICTWO.

Reklamacje pocztowe

Z dniem 1 marca br. zaprzestaliśmy lepianych na gazecie, natomiast wysyłamy obecnie zapomocą t. zw. „Kart Prenumeraty“, t. j. wykazów czytelników.

Wykazy czytelników otrzymuje każdy urząd pocztowy i odpowiednią ilość gazet, którą winien rozdzielić między naszych prenumeratorów.

Kto więc nie otrzyma gazety — winien w pierwszym rzędzie udać się do urzędu pocztowego i tu zażądać sprawdzenia, czy jego nazwisko znajduje się na liście prenumeratorów, czy też nie. O ile nazwisko reklamującego znajduje się na wykazie pocztowym, t. j. na „Karcie Prenumeraty“ — to należy się bezwzględnie domagać od urzędu pocztowego wydania gazety. Jeżeli natomiast na wykazie nazwisko reklamujacego nie figuruje — winien wnieść reklamację do Administracji „Piasta“.

Jeszcze raz podkreślamy, że przed wniesieniem reklamacji należy przedewszystkiem sprawdzić w urzędzie pocztowym, czy nazwisko reklamującego znajduje się na „Karcie Prenumeraty“, czy też nie. Administracja.